NR. 21 (4817) cz. WARSZAWA, WTOREK 19 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wszyscy do agitacji!
Wszyscy do propagandy!
Do dnia 1 Maja podwoimy liczbę członków Polskiej Partji Socjalistycznej!
To będzie NASZA ODPOWIEDZ!

Sąd Rzeczypospolitej

Organ „pułkowników" zatytułował artykuł, poświęcony wyrokowi w procesie brzeskim: *„Wyrok Sądu Rzplitej"*.

W Sądzie tym zasiadały, jak wiadomo, *trzy osoby*. Jeden z sędziów zgłosił „votum separatum.. i był *za uniewinnieniem oskarżonych*. Wyrok skazujący ferowali tedy *dwaj sędziowie*. Być może, że za skazaniem był tylko jeden z tych dwóch sędziów, a przewodniczący, mając do wyboru dwie sprzeczne opinje, przechylił się na stronę tego, który był za skazaniem. W tym wypadku decydowałby właściwie *jeden tylko* sędzia.

Nie chodzi nam tu o wyrok z 13 b. m. Ale zapytujemy siebie: czy w tak wielkiej sprawie *politycznej*, poruszającej do żywego najszersze sfery społeczeństwa, dwaj sędziowie mogą wziąć na siebie odpowiedzialność za wyrok? Dążeniem wymiaru sprawiedliwości w demokratycznych państwach nowoczesnych jest, by wyrok był wyrazem opinji publicznej, nastrojów i uczuć, nurtujących tę opinję, by odzwierciadlał sprawiedliwość, drzemiącą głęboko w masach i dającą się łatwo wyczuć w każdym procesie sądowym, interesującym te masy. Zwłaszcza gdy chodzi o sprawy polityczne, instynkt mas jest prawie nieomylny, o ile — rzecz jasna — masy te osiągnęły już pewien poziom kulturalny i biorą udział w życiu politycznem. Sędzia zaś, nawet w krajach demokratycznych, albo jest zapatrzony w literę prawa, poza którą nic nie widzi, albo ulega swym sympatjom czy antypatjom politycznym. Sędziów zupełnie bezstronnych, o szerokim widnokręgu społecznym, jest bardzo mało. A cóż dopiero mówić o sądownictwie w krajach dyktatury? I cóż mówić specjalnie o Polsce, która ma i dyktaturę i kodeksy karne trzech zaborców, w tem — *caratu?*

To też w demokratycznych państwach nowoczesnych sprawy tego rodzaju, co brzeska, oddaje się kompetencji ciał zbiorowych, reprezentujących opinję publiczną, przeważnie *sądom przysięgłych*. I takie sądy nie dają, oczywiście, całkowitej rękoimi bezstronności i sprawiedliwości. Mieliśmy tego dowód niedawno temu w Austrji, gdzie przysięgli uniewinnili faszystę *Pfrimera* i jego wspólników, którzy w biały dzień dokonali zbrojnego zamachu stanu i doprowadzili do przelewu krwi. Ale trzeba wiedzieć, że ława przysięgłych w Gracu była dobrana tendencyjnie z pośród faszystów. Lecz nawet ten wyrok, z punktu widzenia prawa i sprawiedliwości wręcz skandaliczny, świadczy, że w pewnych ośrodkach Austrji prąd faszystowski jest dość silnie rozwinięty. Orzeczenie przysięgłych w Gracu stanowi więc o wiele cenniejszy dokument socjologiczny, niż ewentualny wyrok, uniewinniający fachowego sądu o składzie przypadkowym, czy też specjalnie dobranym.

Nasza Konstytucja „marcowa" nakazuje, jak wiadomo, wprowadzenie sądów przysięgłych na terenie całego państwa. Obóz sanacyjny, chorujący na reformę konstytucji, przepisu tego nawet „nie dostrzega" i nietylko nie myśli o wykonaniu tego przepisu, lecz nawet w potrzebie ucieka z jedynej części kraju, gdzie w spadku po zaborcy pozostały sądy przysięgłych, t. j. z Małopolski do b. Królestwa. A taką „potrzebą" był proces brzeski. Wszystkich oskarżonych stłoczono w Warszawie, mimo, że jako miejsca przestępstw figurowały miejscowości małopolskie i część oskarżonych musiałaby odpowiadać przed sądami przysięgłych. Ci, co chełpią się walką z caratem, stosują przeciw swym przeciwnikom politycznym w Polsce niepodległej właśnie ten znienawidzony ongiś carski kodeks! A prokurator Rzplitej, odpowiadając na wniosek obrony w procesie brzeskim, by wolno było poruszać sprawę Brześcia, rzuca z oburzeniem zdanie: „jeszcze jeden krok i sąd będzie nieuprawniony, trzeba będzie wyższego rzędu sądu, sądu przysięgłych, o którym tutaj już nawet mówiono".

Już *nawet* mówiono! Co za zbrodnia! Co za zbrodnia mówić o tem, co Konstytucja nakazała w r. 1921 i co dotąd nie weszło w życie!

Przebieg procesu brzeskiego i wyrok dostatecznie tłomaczą, dlaczego sfery rządzące chciały i musiały wyłączyć *sąd przysięgłych*. Ale przebieg procesu i wyrok tłomaczą też, dlaczego klasa robotnicza winna z większą, niż dotąd, energją domagać się zaprowadzenia *sądów przysięgłych* na przestrzeni całego państwa.

J. M. B.

Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Zagłębie Krakowskie w obliczu strajku generalnego
Zapowiedź lokautu górników w zagłębiach węglowych

Na str. 2-ej zamieszczamy artykuł, omawiający niezwykle naprężoną sytuację w zagłębiach węglowych, **w związku z prowokacyjnem żądaniem premysłowców obniżenia płac o 21%.**

Wczorajsza prasa górnośląska przynosi dalsze dane o niedopuszczalnem postępowaniu baronów węglowych.

Na wszystkich kopalniach **Górnego Śląska,** oraz na 18 kopalniach **Zagłębia Dąbrowskiego** wywieszone zostało następujące ogłoszenie:

„Zarząd kopalni (huty)..... wypowiada stosunek najmu pracy całej załodze na dzień 31 stycznia 1932 r.

Od dnia 1 lutego 1932 r. będą obowiązywały zarobki obniżone o 21%.

O ile kto się nie zgadza na wyżej podane warunki, winien to zgłosić osobiście u właściwego kierownika ruchu do dnia 25 stycznia 1932 roku"

Ta zapowiedź **lokautu wszystkich** górników wywołała **zrozumiałe wrzenie w obu zagłębiach węglowych — i zaostrzyła — i tak już bardzo naprężoną sytuację.**

Na kopalniach i hutach odbywają się masowe zebrania załogowe, na których robotnicy **piętnują jaknajostrzej stanowisko przemysłowców, uchwalają przeciwstawić się z całej mocy zamachowi przemysłowców na ich prawo do życia, i nie zgodzić się pod żadnym warunkiem na tego rodzaju niedopuszczalne żądania.**

* * *

Próba przemysłowców narzucenia robotnikom 21 procent obniżki płac jest tembardziej oburzająca, iż — jak wiadomo, w sprawie tej rozpoczęły się konferencje zarówno na Górnym Śląsku, jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem. **Baroni węglowi, nie czekając nawet na zakończenie rokowań, ani na decyzję Komisji Arbitrażowej na Górnym Śląsku, (której sprawa ta została przekazana) chcą stworzyć fakt, dokonany przez samowolne obniżenie zarobków.**

Uchwały Konferencji Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Katowicach

W związku z wytworzoną sytuacją odbyła się dziś w Katowicach Konferencja Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Po zreferowaniu sprawy przez tow. J. STAŃCZYKA, uchwalono nie wchodzić z przemysłowcami w żadne układy dopóty, dopóki prowokacyjne ogłoszenie o lokaucie nie zostanie wycofane.

Konferencja uchwaliła wezwać wszystkich robotników trzech zagłębi, aby przygotowywali się do strajku.

Odbyła się również konferencja przedstawicieli klasowego związku z przedstawicielami „Zespołu Pracy", na której uchwalono zwołać na czwartek, 21 b. m., wspólny kongres wszystkich związków zawodowych (z wyłączeniem fikcyjnych związków „sanacyjnych"), na którym prawdopodobnie zostanie ustalony termin proklamowania strajku.

Mrożąca krew w żyłach katastrofa kolejowa
11 osób zabitych, 20 ciężko rannych

W odległości 80 klm. od **Paryża** na linji **Paryż — Amiens** wydarzyła się w niedzielę wieczorem straszna

katastrofa

kolejowa, której ofiarą padło dotychczas

10 zabitych i 20 ciężko rannych.

W liczbie ciężko rannych 6 osób jest

dogorywających.

Przyczyną katastrofy jest

wyskoczenie z szyn

wagonu trzeciej klasy. Wagon ten, tocząc się kilkanaście metrów po podkładach, spowodował wyskoczenie jeszcze dwuch wozów, z których jeden w chwilę potem przewrócił się na lewą stronę nasypu kolejowego.

Wywrócenie się przepełnionego pasażerami wagonu, spowodowało dalszą katastrofę.

Tylne wagony, zahamowane w pełni biegu

spiętrzyły się,

grzebiąc pod sobą dziesiątki ludzi.

Jeden z wagonów, runął z wysokości nasypu, zwalając się na

budkę strażnika

kolejowego. W budce tej znajdowali się trzej kolejarze. Ponieśli oni ciężkie rany.

Dwa środkowe wagony zostały dosłownie

spłaszczone,

tworząc kupę żelastwa i drzewa.

Miejsce katastrofy przedstawia sobą

obraz straszny.

Z pod rumowiska wagonów słychać było krzyki, jęki

przedśmiertne

rzężenia konających.

Z pierwszą pomocą ofiarom katastrofy pospieszyli ocaleni pasażerowie i kolejarze. Akcję ratowniczą przeprowadzał specjalny pociąg ratowniczy, którego załoga przy świetle pochodni podjęła właściwą akcję.

Kolumny ratownicze

aparatami tlenowemi

rozcinały blachy wagonów, aby uwolnić rannych i zabitych.

Niektóre zwłoki są zniekształcone do niepoznania i niepodobna ustalić identyczności ofiar.

Pracami ratowniczemi kieruje osobiście francuski minister robót publicznych.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną katastrofy było pęknięcie zwrotnicy, co spowodowało wyskoczenie z szyn wagonów.

W kotle chińskim
Pochód chińskich wojsk komunistycznych

Z Szanghaju donoszą, iż

komunistyczna

armja chińska zbliżyła się na odległość 15 klm. od Hankau. Na wieść o marszu tej armji, urzędnicy zatrudnieni w różnych przedsiębiorstwach uciekają w popłochu z miast leżących na drodze marszu armji chińskich komunistów.

Wojska wysłane przeciwko komunistycznej armji, zostały

rozbite,

bądź dostały się do niewoli.

Sztab japoński w **Mandżurji** czyni przygotowania do natarcia na **Charbin.**

Dwie dymisje wojsk japońskich otrzymały rozkaz

pogotowia marszowego.

Samoloty japońskie zbombardowały miasteczka, położone w pobliżu Charbina.

OD ADMINISTRACJI

Administracja „Robotnika" prosi wszystkich prenumeratorów, zalegających z opłatą, o jaknajrychlejsze uiszczenie należności. Prenumeratorom, którzy do 20-go b. m. nie uregulują zaległości, Administracja będzie zmuszona wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

KU CZCI WIĘŹNIÓW BRZESKICH ORAZ ICH OBROŃCÓW

W sobotę późnym wieczorem odbyło się w sali teatru *„Ateneum"* zebranie towarzyskie ku czci więźniów brzeskich oraz ich obrońców. Przybyło ponad 700 osób z pośród działaczy robotniczych i ludowych, wielu przedstawicieli kół inteligencji, posłowie N. P. R. i Ch. D., dziennikarze, adwokaci, liczni byli wojskowi.

Odczytano depesze i listy od Bolesława **Limanowskiego,** Ignacego **Daszyńskiego** i Eug. **Śmiarowskiego.** Wygłoszono kilka przemówień, omawiających ostatnie wypadki. Przemawiali — między innymi: tow. tow.: T. **Arciszewski,** H. **Liberman,** Andrzej **Strug,** M. **Niedziałkowski,** ob. St. **Thugutt,** ob. W. **Witos,** ob. W. **Szumański,** dziekan St. **Nowodworski,** ob. L. **Berenson.**

Nastrój panował niezmiernie serdeczny. B. więźniów oraz ich obrońców witano gorącemi owacjami.

Po wyroku

Do skazanych w **procesie brzeskim** napływają w dalszym ciągu listy i depesze. Różne organizacje robotnicze i włościańskie pobierają odpowiednie uchwały.

Powtórzyć treści uchwał i wielu listów nie możemy ze względów, niezależnych od nas.

* * *

W prasie zagranicznej znajdujemy szereg artykułów i notatek, oceniających **wyrok** w procesie. Streszczać tych opinji nie możemy; wczorajszy **„Kurjer Warszawski"** uległ konfiskacie za depeszę o artykułach dwuch pism francuskich („La République" i „La Volonté").

Wybory delegatów w wytwórni wódek w Warszawie
Wszyscy delegaci przeszli z listy Związku Klasowego

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory delegatów w **wytwórni wódek nr. 1 Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie.**

Mimo bardzo wytężonej agitacji ze strony B. B., lista „związku" sanacyjnego poniosła zupełną klęskę i nie otrzymała ani jednego mandatu.

Wszyscy delegaci, w liczbie 10, oraz 20 zastępców — przeszli z listy związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Strajk tramwajarzy łódzkich trwa bez zmiany

(Telefonem z Łodzi).

Sytuacja w II-gim dniu strajku w tramwajach łódzkich pozostała bez zmiany. Wczoraj również ani jeden wóz nie wyjechał na miasto.

W związku ze strajkiem, zwołane zostało na dziś nadzwyczajne posiedzenie Zarzadu Tramwaiów.

STOPA ŻYCIOWA W AMERYCE I EUROPIE

Przed kilkunastu dniami ogłoszono wyniki badań porównawczych Międzynarodowego Biura Pracy o kosztach utrzymania w Detroit, w Stanach Zjednoczonych i w kilkunastu miastach europejskich *). Ankieta ta opracowana została z inicjatywy Forda, który chciał dowiedzieć się, jakie powinny być płace w europejskich ośrodkach przemysłowych, jeżeli robotnik ma osiągnąć tę samą stopę życiową, co robotnik w fabryce samochodów Forda w Detroit. Inicjatywę Forda poparł znany dobrze na bruku genewskim kupiec amerykański, Filene, właściciel wielkiego domu towarowego w Bostonie, który wydaje znaczne sumy na badanie zagadnień międzynarodowych.

Za podstawę wzięto płace najniższej kategorji w zakładach fordowskich w Detroit — 1550 dolarów rocznie, czyli prawie 13,800 zł. rocznie, albo 265 zł. tygodniowo. Płaca ta, należy zaznaczyć, wzięta jest z przed 2 lat. Obecnie należałoby ją obniżyć o jakie 10%. Zadanie ankiety było dość trudne. Należało dokładnie obliczyć koszty utrzymania robotnika europejskiego, gdyby żył on na takiej stopie, jak jego towarzysz z Detroit, zarabiający 1550 dolarów rocznie. Ford bowiem, zakładając swe fabryki w kilku państwach europejskich, chciał zapewnić swym robotnikom stopę detroicką.

Najpierw należało ustalić, jak naprawdę żyje robotnik fordowski w Detroit. Zbadano w tym celu budżety domowe 100 rodzin, składających się z męża, żony i 2 — 3 dzieci do lat 16. Rodzina taka miała 35 dolarów tygodniowo dochodu. Z tego jedna trzecia była na żywność, nieco mniej, niż w rodzinie europejskiego robotnika. 12 procent na ubranie, jedna czwarta na mieszkanie, 6 proc. na światło i opał, a jedna czwarta na inne wydatki, przejazdy, szkoły, przyjemności etc.

Oto kilka szczegółów o tem, jak żyje ten robotnik detroicki.

Nabiał stanowi 28% wydatku na żywność; mięso, ryby — 22%.

Głowa rodziny kupuje sobie przeciętnie **jeden kapelusz raz na 2 lata, garnitur wełniany raz na 2½ roku, palto raz na siedem lat. Rokrocznie nabywa 5 koszul, dwa krawaty, dwa tanie ubrania bawełniane, 14 par skarpetek, 2 pary bucików.**

Żona ubiera się, jak następuje: wełniany płaszcz raz na 2½ roku, trzy kapelusze na 2 lata. Rokrocznie dwie suknie, cztery pary bawełnianych i cztery pary jedwabnych pończoch, dwie pary bucików, trzy suknie domowe etc.

Typowe mieszkanie składa się z domku z 4 — 5 izb, kąpielowego, wygódki; 2 — 3 pokoje to sypialnie, jeden bawialny, kuchnia. Roczne komorne wynosi około 85 dolarów za izbę.

Na 100 rodzin tylko w 5-ciu zanotowano wydatki na służbę domową. W 13 rodzinach było pianino, w 45 — gramofony, w 37 — radjo, w 47 — samochody. Wszędzie było elektryczne żelazko do prasowania, w 50 rodzinach elektryczna maszyna do prania. 59 rodzin na sto czyniło zakupy na raty, przeważnie meble, samochody, pralnie elektryczne.

Te dane zbierane były z wielką ścisłością; otrzymano nawet próbki ubrań!

Skoro dane te były już w posiadaniu komisji, należało określić takie płace w europejskich krajach, które dawałyby robotnikom to „samo zadowolenie życiowe", jak się wyraża sprawozdanie, jakie miał robotnik w Detroit. Trzeba było, naturalnie, wziąć pod uwagę inne wymogi kulturalne, inne potrzeby, inne środowiska, inny tryb życia. Tak np. sprawa samochodu, który daje tyle „zadowolenia" amerykańskiemu robotnikowi, inaczej się przedstawia w Europie, gdzie robotnik nawet nie marzy o tem. Wydatek na samochód należało zastąpić wydatkiem na inne „różne" rzeczy.

Trzeba było i to wziąć pod uwagę, że robotnik w Detroit nie ponosi żadnych wydatków na ubezpieczenie społeczne (i nie jest niczem zabezpieczony na wypadek np. bezrobocia, kiedy cały jego dorobek odrazu narażony jest na niebezpieczeństwo), i nie płaci podatku dochodowego od tej sumy 1550 dol. rocznie.

Ostatecznie ustalono tabliczkę, z której wymienimy kilka liczb. Biorąc za podstawę 100 jednostek płatniczych w Detroit, należałoby płacić 99 — 104 w Sztokholmie, 83 — 91 w Kopenhadze, 83 — 90 w Berlinie, 80 — 87 w Paryżu, 71 — 74 w Manchesterze, **67 w Warszawie,** 61 — 65 w Antwerpji, 58 w Barcelonie.

Czyli w Warszawie robotnik na poziomie NAJNIŻEJ płatnego robotnika zakładów Forda w Detroit powinie by zarabiać 180 ZŁOTYCH TYGODNIOWO. 30 złotych dziennie!!!

Taki robotnik byłby doskonałym konsumientem i znakomicie zbogaciłaby obrót gospodarczy. A tymczasem, jak wykazują badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego *) przeciętna rodzina robotnicza w takiem polskiem Detroit, w Łodzi miała dochodu **miesięcznego** 230 złotych, czyli 57 zł. tygodniowo. I na to składały się zarobki głowy rodziny i innych członków rodziny. W Warszawie liczba ta jest wyższa — 274 zł. czyli **68 zł. tygodniowo,** ale jakże jej daleko do owych 180 złotych, potrzebnych na to, aby żyć tak, jak najniżej płatny robotnik fordowski!

Lekturę dwuch tych wydawnictw, z których dane przytaczamy tutaj, i porównanie stopy życiowej robotnika polskiego i amerykańskiego zalecamy tym, którzy ciągle jeszcze narzekają na zbyt „wysokie" płace w Polsce.

J. S.

*) „An International Inquiry into Costs of Living", Geneva, 1931.

*) „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiety 1927 r." — Warszawa, 1929.

Przed walką strajkową

w przemyśle węglowym i hutniczym

Szaleństwo czy świadoma prowokacja?

Z dnia na dzień pogłębia się *katastrofa gospodarcza* na G. Śląsku, z dnia na dzień wzbiera oburzenie klasy pracującej — *nieunikniona walka robotników w przemyśle węglowym i hutniczym przybliża się.* Prowokują do tego sami pracodawcy. Bo jakże można nazwać żądanie pracodawców w hutnictwie *25 procentowej obniżki płac, jak nie prowokacją?* W przemyśle węglowym ukrywali kapitaliści wysokość żądanej obniżki płac. Puścili farbę dopiero na rokowaniach w dniu 14 bm. z *Centralnym Związkiem Górników.* Postawili żądanie *21-procentowej obniżki płac* dla rewiru centralnego, a *25 procent obniżki* dla rewiru południowego na G. Śląsku. W zanadrzu mają jeszcze *na dodatek na później, zniesienie urlopów* i innych *świadczeń socjalnych.*

Sprawa zniżki płac w przemyśle węglowym omawiana była od szeregu miesięcy, od czasu spadku funta angielskiego i zagrożonego eksportu węgla na rynki pozakonwencyjne. Niemożliwość obejścia ważności taryfy płac na G. Śląsku do końca stycznia 1932 r. była przyczyną, dla której już dawniej przemysłowcy nie uderzyli na płace. Zmuszeni byli czekać do czasu, kiedy taryfa płac wygaśnie, t. j. do *końca stycznia b. r.* Aby zaś okres paru miesięcy mogli przeczekać ze stratami, ponoszonemi dla ratowania eksportu, Rząd dał przemysłowcom *zaliczkę* na poczet obniżki płac robotniczych w formie *zwrotnej premji eksportowej* po 2.50 zł. od tony wywiezionego węgla. Rząd zatem, będąc zainteresowanym w zwrocie płaconych poprzednio zaliczek, jest zainteresowany w akcji obniżkowej płac, gdyż przemysłowcy mają te premje - zaliczki zwracać z funduszów, osiągniętych z przeprowadzonej obniżki płac.

Na układach z *Centr. Związkiem Górników* przemysłowcy węglowi przez usta dyr. Związku Pracodawców inż. *Tarnowskiego* uzasadnili swoje żądania następująco: 1) wskutek nikłej pojemności wewnętrznego rynku zbytu zmuszeni są wywozić zagranicę około miljona ton węgla miesięcznie, co daje możliwość zatrudnienia 30 — 40 tysięcy robotników, a zatem nie chcieliby przy stracie rynków zagranicznych zredukować tylu robotników; 2) wywóz węgla jedynie i wyłącznie daje stały dopływ walut krajowi, utrzymuje czynny bilans handlowy Polski, a zatem i wartość złotego; 3) w zdobycie i utrzymanie zagranicznych rynków zbytu dla węgla włożono masę pieniędzy i poniesiono ogrom strat w nadziei, że kiedyś dogadają się przemysłowcy z angielskimi eksporterami węgla i ustalą takie ceny eksportowe, które umożliwią zwrot włożonych kapitałów i wyrównanie strat. Rozpatrzmy pobieżnie trzy powyższe tezy.

Otóż o ile chodzi o *pierwszą tezę,* to ci sami przemysłowcy, którzy stale wyrzucają z pracy tysiące robotników, zmuszają do „świętówek", narzucają „turnusowe" urlopowanie, które nie jest niczem innem, jak tylko *częściowem bezrobociem* — nagle usiłują ronić łezkę, mówiąc: musimy obniżyć płace, aby utrzymać wywóz węgla, bo nie chcemy zredukować 30 tysięcy robotników Słowem, stawiają sprawę tak: *aby utrzymać ruch w kopalniach, trzeba eksportować węgiel, aby eksportować zagranicę— trzeba ponosić straty, a aby te straty gdzieś odbić — trzeba obniżyć zarobki.* O rynku wewnętrznym w kraju dla węgla prawie ani słowa, mimo, że ten rynek ma *najniższe spożycie węgla* na głowę w całym bodaj świecie.

Nie tak dawno na Komisji Socjalnej Sejmu Śląskiego dyrektor Konwencji Węglowej inż. *Cybulski* stwierdził, że *eksport jest szkodliwy dla rynku wewnętrznego,* a na pytanie, dlaczego przemysł nie robi nic w kierunku rozszerzenia pojemności wewnętrznego zbytu węgla, oświadczył, że są w tym kierunku robione wysiłki. Ale te wysiłki skończą się na tem, że dadzą przemysłowcy pismom „sanacyjnym" kilka dobrze płatnych ogłoszeń, a może wymyślą kosztowne napisy: *„węgiel grzeje", „opalaj węglem",* podobnie jak to „rozszerzają" wewnętrzny rynek przemysłowcy cukrowniczy napisami o cukrze.

Z następnym argumentem — z temi *obcemi walutami* jest jeszcze gorzej. Bo jeśli tych walut potrzebują kapitaliści, którzy w nich i zagranicznych bankach lokują kapitały, jeśli przedewszystkiem potrzebuje ich Rząd, to dlaczego żąda się od robotników w przemyśle węglowym, aby ponieśli *całkowite ofiary* ze swoich płac w imię dopływu walut obcych. Robotnicy zadowolnią się naszym złotym, walut obcych nie potrzebują, a zatem ci, dla których są te waluty konieczne, niech zrobią wszystko, aby je sobie otrzymać. A jakież to ofiary poniósł Rząd i kapitaliści na rzecz utrzymania wywozu węgla? Rząd dał premje eksportowe i umył ręce. Dał je tak, aby były mu zwrócone z obniżki zarobków, a więc *nic nie dał.* Przemysłowcy na układach oznajmili, że porobili wszelkie możliwe oszczędności: *poobniżali pensje urzędnikom, poprzenosili biura swe z lokali drogich do tańszych i ograniczyli ilość telefonów. Oto te wielkie „ofiary" i „oszczędności" kapitalistów, które złożyli oni na ołtarzu ratowania eksportu węgla.*

Na G. Śląsku jest czynnych 47 kopalń, a na to jest: 38 dyrekcyj, tyleż zarządów i rad nadzorczych, Związek Pracodawców, Konwencja węglowa, 7 koncernów sprzedaży węgla i 17 biur sprzedaży węgla. To wystarczy chyba dla określenia „racjonalnej" gospodarki w przemyśle węglowym. „Ofiary" ani „oszczędności" nie dotknęły jednak tego olbrzymiego aparatu z setkami dyrektorów mniejszych i większych, pobierających olbrzymie pensje i tantjemy, olbrzymich kosztów administracyjnych i utrzymywania całej masy „nierobów" w biurach węglowych.

Wreszcie w swej *trzeciej tezie* wyrazili przemysłowcy nadzieję, że jednak nadejdzie czas, kiedy się z angielskimi kapitalistami umówią i odrobią sobie włożone w eksport kapitały i poniesione straty. A więc *dla przemysłowców nadzieja zysków, ażeby zaś tej nadziei nawet nie stracili, to robotnicy mają dać obniżkę płac.* Ta nadzieja — to powiedzenie „jakoś tam będzie", jest charakterystyczna dla naszych kapitalistów; na tem opierają całą swoją gospodarkę. Liczą, że coś się stanie, może drugi strajk górników angielskich, i uratuje ich. Wzdychają do porozumienia z producentami angielskimi, ale kiedy jest możność i sposobność osiągnięcia takiego porozumienia, to ją tracą. Swojego czasu przyjechał do Katowic przedstawiciel angielskich przemysłowców węglowych, pogadał z naszymi kapitalistami i odjechał z niczem. A chyba nie przyjechał reprezentant angielskiego kapitału do Polski po to, aby zapytać o cenne zdrowie naszych kapitalistów, ale miał napewno misję jakiegoś porozumienia. Na każdym kroku kapitaliści nasi popełniali grube grzechy, które dziś się mszczą. Czyż sam fakt włożenia w dumpingowy eksport olbrzymich pieniędzy i ponoszenia przez szereg lat olbrzymich strat na eksporcie, nie jest wielkiem oskarżeniem tej polityki naszych kapitalistów, popieranej przez Rząd. Toć przecież, wyrzucając te pieniądze na zagraniczne rynki, i ponosząc straty z tych rynków, wyduszało się to z *wewnętrznego polskiego konsumenta,* śrubując ceny węgla, co w konsekwencji musiało doprowadzić do *zagwożdżenia wewnętrznego rynku zbytu.*

Kto sprzedaje ze stratą — *musi kiedyś zbankrutować.* Od tego bankructwa usiłują się ratować kapitaliści obniżką płacy robotników o jedną czwartą i zniesieniem urlopów. Tak myśleć i czynić mogą tylko szaleńcy. Bo cóż zrobią kapitaliści, gdy — dajmy na to — przyjdzie dalszy spadek funta angielskiego, i angielscy przemysłowcy będą mogli jeszcze skuteczniej konkurować z naszym węglem? Czy znowu celem potanienia węgla na zagranicznych rynkach zażądaliby obniżki płac o 20 lub 30 proc.? Jeśli obecnie tak stawiają sprawę, że chcą obniżyć płace dla podtrzymania eksportu, to napewno przy jakiemś innem nieprzewidzianem wydarzeniu, które może w dalszym ciągu eksportom zagrozić, takby również ją postawili

Przedstawiciele *Centr. Związku Górników odrzucili kategorycznie żądania kapitalistów* i oświadczyli dobitnie, że nie może być absolutnie mowy o *jakiejkolwiek obniżce płac* ani o jakiemkolwiek pogorszeniu świadczeń socjalnych, że o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania *robotnicy będą walczyć wszelkimi środkami.*

Walka strajkowa w całym przemyśle węglowym w Polsce jest wobec tego *nieunikniona.* A walka ta nie zastanie robotników nieprzygotowanych.

St. Bocian.

Socjaliści francuscy o sprawach reparacji i zbrojeniach

Wywiad z tow. Leonem Blumem

Paryż, 18 stycznia. (PAT.). — **„Le Petit Parisien"** zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad z przywódcą socjalistów francuskich p. **Leonem Blumem** w sprawie reparacji i rozbrojenia.

Socjaliści francuscy — powiada **Blum** — nie zrezygnują z zasady reparacji. Odszkodowania za wyrządzoną szkodę to nie jest „haracz", lecz zobowiązanie **sprawiedliwe.**

Niemiecki dług reparacyjny nie opiera się na prawie wojny, ani na prawie zwycięstwa, **lecz mówiąc krótko na prawie.** Taka jest zasada w tej sprawie socjalistów francuskich. Zastosowanie jej nie może być, zdaniem Bluma, raz na zawsze nienaruszalnie sformułowane. Z drugiej strony międzynarodowa umowa nie może być gwałcona przemocą. Należy poszukiwać międzynarodowego rozwiązania problemu reparacyjnego w systemie, łączącym spłaty niemieckie z kwestją rozwoju ich eksportu, konsolidacją kredytu niemieckiego oraz zabezpieczeniem waluty niemieckiej. Oto co nas zastanowić powinno, zdaniem socjalistów, na temat konferencji lozańskiej.

Co do sprawy rozbrojenia, to nie może ona być konsekwencją bezpieczeństwa, tak jak to formułuje rząd francuski, a raczej **jego warunkiem.** Bezpieczeństwo drogą arbitrażu i rozbrojenia. Inicjatywa powinna należeć do Francji, jako do mocarstwa najlepiej uzbrojonego, jak również i przez wzgląd na konwencje międzynarodowe w rodzaju lokarneńskiej, która już zdołała zapewnić początki bezpieczeństwa.

Zaciekła wojna domowa

Grupa p. Moraczewskiego i grupa p. Jaworowskiego

Jak czytelnicy nasi wiedzą, poświęcamy naogół bardzo niewiele miejsca „działalności" t. zw. Z.Z.Z. („Związku Związków Zawodowych") — innemi słowy grupki p. **Moraczewskiego,** powstałej z połączenia części „dawnej Frakcji Rewolucyjnej" (BBS.) z „Federacją Pracy (p. **Szurig** i jego przyjaciele) oraz „działalności" tej znowuż części BBS., która pozostała wierna p. **Jaworowskiemu.**

Z. Z. Z. — to **twór sztuczny,** związany nierozerwalnie z losami obozu „sanacyjnego", który zaniknie kiedyś równie szybko, jak szybko zanikły „organizacje robotnicze" gen. **Primo de Rivera** wnet po upadku dyktatury hiszpańskiej; grupa p. **Jaworowskiego** — to **pozostałość** z czasów listopada r. 1928, trzymająca się jeszcze „siłą bezwładu", pozbawiona w istocie jakiejkolwiek racji istnienia.

Jeżeli dziś poruszamy te sprawy, to dlatego, żeby zwrócić uwagę na zeszyt pierwszy **„Frontu robotniczego"** — „organu ZZZ., w którym to zeszycie znajdujemy jaskrawy obrazek, jak wygląda ją **stosunki wzajemne** grona ludzi, którzy **wspólnie** — z wyjątkiem „Federacji Pracy" — opuścili nie tak jeszcze dawno szeregi socjalistyczne w imię **wspólnej,** jak się wtedy zdawało „ideologji marszałka **Piłsudskiego"**. Warto zresztą przypomnieć, że p. **Jaworowski** wystąpił — między innymi — z Partji i z powodu wykluczenia z niej p. **Moraczewskiego.**

Otóż **„Front robotniczy"** tak przedstawia swoim stronnikom „związki" p. **Jaworowskiego:**

„na terenie Warszawy różnemi sztuczkami utrzymał **Jaworowski** przy Frakcji dwa związki: przemysłu mięsnego i gazowni, choć to ostatnie jest problematyczne..."

A dalej:

„Już oddawna wiedzieli warszawscy robotnicy o ciemnych machinacjach menerów frakcyjnych na terenie związku zawodowego pracowników mięsnych..."

Zdaniem redakcji **„Frontu"** to, co ujawnili jej pokrzywdzeni, jest to

„poprostu wielkie łajdactwo, składające się z kradzieży, oszustw, płacenia haraczu w pieniądzach i ciałami żon i narzeczonych"..

Z. Z. Z. nie chciał jednak wkraczać w te rzeczy, niechcąc, jak zapewnia pismo cytowane, narażać swoich działaczy na

„napady, na krzywdy i kalectwo".

Koniec końców Z. Z. Z. zaczął „organizować" owych „frakcyjnych" pracowników mięsnych, no i było parę takich napadów według znanych zresztą nie od dziś „metod bojowych" BBS.

„Front robotniczy" zapewnia, że

„kilkudziesięciu dawnych bojowców, peowiaków, legjonistów i żołnierzy chciało natychmiast odpowiedzieć pięknem za nadobne, uderzyć na **Jaworowskiego** i **Piłsudskiego...**",

ale p. **Moraczewski** ich wstrzymał i zaczął wędrówkę ze skargami na p. **Jaworowskiego** do p. **Jaroszewicza,** do p. **Pierackiego** i — wreszcie — do p. **Prystora.** Wędrówka nie dała narazie rezultatu, więc **„Front"** grozi „reakcją" bezpośrednią, napomykając, że

„trzeba dotrzeć do przywódców, aby żołnierze byli cicho..."

W osobnym znowuż artykule tego samego numeru **„Frontu"** autor anonimowy rysuje w barwach **bardzo niepochlebnych** rolę p. **Jaworowskiego,** jako kierownika oddziału wywiadowczego I Brygady na początku wojny (w Zagórzu). Warto przy tej sposobności przypomnieć, że zaraz po „rozłamie" roku 1928 w prasie „sanacyjnej" i w różnych wydawnictwach pamiątkowych nie znajdowano dość słów zachwytu także dla ówczesnej pracy biednego p. **Jaworowskiego,** dziś tak srodze postponowanego.

**
*

Przytoczyliśmy tak dużo z „ocen" redakcji *„Frontu"* pod adresem p. *Jaworowskiego* — w suchotniczej *„Walce"* t. zw. Frakcji możnaby znaleźć podobne soczyste określenia pod adresem Z. Z. Z. — po to, by uprzytomnić klasie robotniczej, w jak szybkiem tempie rozwija się, przewidywany przez nas od początku

proces rozkładu wewnętrznego

grupek niby - robotniczych, które zaprzęgły siebie do rydwanu „sanacyjnego" systemu rządzenia.

Zawodowiec.

Pokwitowanie

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

K. R. do dyspozycji tow. Teresy Perlowej zł. 5.

MAŁY FELJETON

ROBOTY NIWELACYJNE

Spotkałem się niedawno z moim starym znajomym inż. Omentrowskim.

— Jak to dobrze, że pana spotykam — powiada do mnie inż. Omentrowski — podwójnie się cieszę.

— No, cóż takiego się stało? Przecież chyba nie o pożyczkę panu chodzi, bo wie pan przecież, że kryzys zaufania, a pozatem... należę do tych, co są w opozycji, więc na nadmiar wolnej gotówki narzekać nie mogę.

— Panie, ja już zapomniałem, jak się pożycza, ale o co innego mi chodzi. Piszecie często, że „sanacja" wykopała przepaść pomiędzy sobą a społeczeństwem. Jak się, panie, kopie przepaść, to zostaje ziemia, wydobyta z przepaści. Otóż prowadzę obecnie pewne roboty inwestycyjne i ziemię tę chętniebym nabył. Więc powiedz mi pan przedewszystkiem, jaka to była ziemia i u kogo można ją nabyć?

— Hm — odparłem — jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to była to glina.

— Glina?

— Tak, glina. Przeważnie glina.

— Rozumiem.

— A nabyć jej nie można, bo już została zużyta.

— Wolno wiedzieć gdzie? — zainteresował się inżynier.

— Owszem, zasypano nią fosę, która dawniej oddzielała prawo od bezprawia. Dzisiaj ma pan tam wydeptaną ścieżkę, po której ludzie spacerują sobie tam i z powrotem.

— I tą, powiada pan, gliną zasypano?

— W dużej mierze gliną.

— Dziwne— powiedział inżynier i odszedł zamyślony.

Nie rozumiem, czemu się dziwi.

Ultimus.

Czy „duch buntu" w p. Duchu?

W dyskusji, jaka odbyła się w sobotę nad budżetem Min. Spraw. Wewnętrznych przemawiał pom. in. pos. z BB. p. **Duch.**

P. **Duch** rozpływał się w superlatywach nad sprawnością organizacyj podległych M. S. W. — bo jakżeby inaczej — i kategorycznie zaprzeczył, jakoby administracja państwowa pozostawała na usługch stronnictwa BB. — wyraźnie powiedział „stronnictwa" gdy już następny mówca z tegoż stronnictwa, poseł **Polakiewicz**, także wyraźnie zastrzegł się, że BB. nie jest ani partją, ani stronnictwem.

Ale mniejsza o to, czem jest BB. My najlepiej o tem wiemy.

Nowością wszakże w przemówieniu p. **Ducha** była krytyka w stosunku do polityki jednego z poprzednich premjerów rządów „pomajowych". Dotychczas stale słyszało się o wytkniętej, jasnej, przewidującej linji rządów „pomajowych". Obecnie p. **Duch** z zadowoleniem stwierdza, że „Ministerstwo zerwało z ,prokonsumencką" jednostronnie dawniejszą linją polityczną premjera **Bartla**".

Ale p. **Duchowi** jeszcze coś gorszego przytrafiło się. W pochwałach na cześć p. ministra **Pierackiego** tak się zagalopował, że popełnił poważne z punktu widzenia BB. bluźnierstwo.

Powiedział p. **Duch** (notujemy według djarjusza sejmowego):

> „Życzyć by sobie należało, by każde ministerstwo tak organizowało i usprawniało swój aparat, jak czyni to M. S. W. pod energicznem kierownictwem Ministra p. **Pierackiego**".

Ejże, panie **Duch**, czy nie zagnieździł się w Panu „duch buntu"? Bo jakże to? „Każde ministerstwo — powiada Pan. **Bez wyjątku?** **x. y. z.**

MAGISTRAT M. ST. WARSZAWY

podaje do wiadomości osób, posiadających lokale w Warszawie, iż wezwania płatnicze na podatek od lokali za 1-szy kwartał roku bieżącego, płatny w miesiącu lutym, zostały rozesłane. Wezwania, zgodnie z § 8 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1926 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 12, poz. 95), winny być płatnikom podatku doręczone przez administrację nieruchomości.

W razie nieotrzymania przez którąkolwiekbądź z osób zainteresowanych wezwania, należy do dnia 29-go lutego r. b. zgłosić się do Wydziału Finansowo - Podatkowego Magistratu (Senatorska 14, telefon 735-21, dla Pragi Namiestnikowska 4, tel. 10.28-61, celem otrzymania duplikatu wezwania.

Uwagi o kryzysie gospodarczym

Następstwa zamknięcia kredytu zagranicznego

Tow. D. **Gross** omawia w dzisiejszym trzecim z kolei, swym artykule o **kryzysie gospodarczym** różnice między pojęciem **inflacji** a pojęciem **dewaluacji** pieniądza, a to na tle skutków ograniczenia **kredytu zagranicznego. Red.**

Opinja Francji wypowiada się coraz częściej **przeciw** udzielaniu pożyczek zagranicznych, nawet sprzymierzonym Państwom, ze względu na **smutne doświadczenia,** jakie poczyniły Ameryka i Anglja. **Ciekawą ilustracją były pod tym względem debaty w parlamencie francuskim.** Cały szereg posłów ganił Rząd za lekkomyślne udzielanie pożyczek obcym Państwom, nawet za udzielanie pożyczek Jugosławji, uważanej dotychczas za „pupila" Francji.

Doświadczenie wykazało, że kredyty zagraniczne wywołały w Państwach wierzycielskich **ciasnotę kredytu długoterminowego, oraz niebezpieczeństwo dla pokrycia kruszcowego** w tamtejszych bankach emisyjnych,, gdzie istnieje wymienialność banknotu na złoto. Kredyty długoterminowe były zaciągane przeważnie dla uzyskania podkładu kruszcowo - dewizowego, który Banki emisyjne w Państwach na kontynencie europejskim straciły wskutek wojny światowej. Skutek był taki, że **Państwa** na kontynencie europejskim wprawdzie stały się **dłużnikami** z kredytu długoterminowego na podstawie wydanych obligacji, **natomiast zaś banki emisyjne** tych Państw, jako właściciele uzyskanych z kredytu dewiz, stały się **wierzycielami,** uprawnionymi do dysponowania każdej chwili obcemi dewizami i do wyciągania kruszcu z banków emisyjnych Państw wierzycielskich, a więc Ameryki i Anglji. Dlatego też **Ameryka** zaprzestała udzielania w dalszym ciągu pożyczek zagranicznych, a **Anglja** zamknęła skarbiec kruszcowy Banku Angielskiego i odmawia wymiany dewiz, a tem samem i banknotów Banku Angielskiego na złoto.

Dlatego też i opinja francuska, **nie chcąc dopuścić** do ciasnoty — dla potrzeb własnego kraju — **kredytu** długoterminowego, jaka zapanowała w Ameryce, ani też do zawieszenia wymienialności na złoto, do czego doszło w Anglji, **domaga się zaniechania** udzielania długoterminowych pożyczek zagranicznych. Kredyt zagraniczny krótkoterminowy udzielany przez Banki w kredycie otwartym albo kredycie wekslowym jest niebezpieczny, bo może każdej chwili być cofnięty i nieprolongowany, a zresztą i ten kredyt zagraniczny jest również zamknięty. **Państwa dłużnicze znajdą się tedy wnet w sytuacji bez wyjścia,** bo odcięte od kredytu zagranicznego, nie będą miały walut do **spłaty** dotychczasowych długów zagranicznych, dalej nie będzie walut dla **importu towarów**, a wreszcie nie będzie walut dla **utrzymania dostatecznie wielkiego obiegu własnych banknotów.** Pozostała by jeszcze droga do zyskania walut obcych przez **eksport towarów.** Skoro jednak Państwa, obecnie prawie wszystkie — zamykają swoje granice przed importem, **a to nietylko przy pomocy ceł,** lecz **nadto przez wprowadzenie ustaw dewizowych,** to i to źródło uzyskania obcych walut przy pomocy eksportu jest zamknięte.

Fabryki sukna w Bielsku - Białej, naprzykład, **tracą eksport** mimo istnienia zamówień ze strony firm zagranicznych, z powodu, że zagraniczne Banki Emisyjne odmówiły firmom własnym wymiany banknotów krajowych na obce dewizy. Fabryki sukna bielsko - bialskie mają pretensje do kupców węgierskich, z których nie mogą ściągnąć należności, **mimo wypłacalności** tych firm w banknotach własnych. Kupcy węgierscy mogą płacić w swojej walucie „pengö". Skoro jednak wywóz tej waluty jest zakazany, a wymiany na walutę obcą np. dolary względnie franki szwajcarskie, lub francuskie, Bank Narodowy węgierski odmawia, **zniewolone są fabryki sukna bielsko - bialskie zatrzymać dalszy eksport** towarów do Węgier, a tem samem ograniczyć produkcję. Zachodzą teraz pytania, **które się zbliżają do Państw dłużniczych szybkim krokiem i wymagają natychmiastowej odpowiedzi.**

Pytanie pierwsze: W jaki sposób mają te Państwa **importować** towary konieczne dla gospodarstwa, jeżeli niema walut obcych? **Pytanie drugie jeszcze ważniejsze i donioślejsze:** W jaki sposób należy **wprowadzić** do mechanizmu gospodarczego dla wewnętrznego obrotu koniecznie **potrzebną ilość banknotów,** w jaki sposób ma być wykonany budżet państwowy i budżety samorządowe, w jaki sposób ma bytować ludność, nie żyjąca na roli, **jeżeli z powodu braku koniecznej ilości banknotów będzie bardzo mało obrotów towarowych?** Natomiast można sobie poradzić **na trzecie pytanie**, a mianowicie, w jaki sposób będzie można bez walut obcych spłacać dotychczasowe długi zagraniczne, a to albo przez uzyskanie moratorjum, albo przez płacenie długów w naturze przez świadczenia rzeczowe, czyli płacenie w towarach zamiast w walucie zegranicznej?

Zajmę się pytaniem, które uważam za najdonioślejsze, a więc, w jaki sposób wprowadzić do mechanizmu gospodarczego banknot, **ten trzeci składnik,** bez którego mechanizm nowoczesny nie może funkcjonować, **bez którego niema budżetów państwa i samorządów i bez którego nie istnieje możność bytowania ludności nie żyjącej na roli.**

Dotąd Bank emisyjny wpuszczał banknoty przez **kupno** walut obcych i złota, oraz **kupno** weksli krótkoterminowych, pochodzących z obrotu handlowego na kredyt.

Wpuścić banknot, znaczy podjąć towar z jakiegokolwiek warsztatu, znajdującego się w granicach państwa. Bez **zbytu** towaru gospodarstwo nie otrzyma banknotu, a bez banknotu gospodarstwo, więc warsztaty, nie mogą powtarzać wytwarzania czyli nie mogą reprodukować. **Banknot, wpuszczony do warsztatów, ma tedy funkcję dla gospodarstwa niesłychanie dobroczynną,** bo powoduje ustawiczne wytwarzanie produktów, które w swej cenie przewyższają wielokrotnie towar podjęty jeden jedyny raz przy **wpuszczaniu** banknotu do obrotu. Ponieważ nie będzie walut, ani złota do kupowania, ponieważ nie będzie także wiele weksli kupieckich do kupowania, bo weksle idą coraz więcej do protestu, **to bank emisyjny nie miałby możności wpuszczania banknotów do obrotu** na drodze dotychczasowej. Powstałaby tedy **katastrofa tem większa.**

Państwo ma wypłacać urzędników cywilnych i wojskowych, ma wydatki różne, z któremi czekać nie można. Już tedy nietylko ze względu na bezrobocie, **lecz także ze względu na konieczność wykonania budżetu państwowego,** musi się znaleźć — inny — różny od dotychczasowego — sposób wpuszczania banknotów do gospodarstwa, celem uruchomienia mechanizmu gospodarczego. Musi się tedy znaleźć **konsument z banknotem,** który podejmie z warsztatów krajowych towary w zamian za banknoty. **Tym konsumentem,** który odbierze towary z warsztatów krajowych **w zamian za pierwsze banknoty,** wpuszczone do gospodarstwa i do obrotu **nie może być nikt inny, jak tylko Państwo,** a towary podjęte będą służyły do wykonania budżetu.

Bank Emisyjny nie ma wyboru. Albo da banknoty Państwu do wydatkowania, albo wogóle nie wyda żadnych banknotów.

W takiem samem położeniu znajdują się Państwa ze względu na potrzebę wykonania budżetu w chwili wybuchu wojny. O możności wykonania rozdętego niezmiernie budżetu wojennego przez powiększenie podatków niema mowy. Rekwirowanie towarów w naturze dałoby bardzo nikły wynik. Tak robiono dawniej. Była to metoda brutalna. Obecnie Rządy postępują „kulturalnie". **Rządy nie rekwirują tylko kupują.** Banknoty potrzebne dostarcza Bank Emisyjny, **czyli, że Rządy wykonywują budżet wojenny przy pomocy inflacji.** Położenie obecne jest analogiczne, tylko, że o wiele łatwiejsze i korzystniejsze. Przedewszystkiem budżet państwowy wojenny — jest wielokrotnie większy od pokojowego. Powtóre banknot wpuszczony do obrotu w czasie pokoju przez Państwo dla podjęcia towarów na cele budżetowe, wydobywa z gospodarstwa wielokrotną ilość nowych towarów, bo **ludzie pracują.** Dlatego, gdy podczas wojny na wypadek dłuższego **trwania musi dojść do braku produktów,** to w czasie pokoju, przy ustawicznem wytwarzaniu, brak produktów jest rzeczą wyłączoną.

Mimo odżegnywania się — jak to się powszechnie dzieje — od pokrycia deficytu budżetowego zasiłkiem z Banku Emisyjnego, **to jednakowoż Państwa będą zmuszone tak postąpić,** bo innej drogi niema, bo to jest konieczne, a nadto i korzystne. Ten sposób pokrywania deficytu nazywamy inflacją. **Jednakowoż zupełnie błędnie utożsamiamy inflację z dewaluacją,** czyli ze spadkiem banknotu. **Utożsamiamy błędnie te dwa pojęcia,** mimo, że przekonaliśmy się, że np. spadek funta w Anglji nie stoi w związku z inflacją i **mimo, że nigdy nie poddawaliśmy badaniu,** czy rzeczywiście przyczyną spadku banknotu, który powszechnie miał miejsce w Państwach na kontynencie europejskim po ukończeniu wojny światowej, była inflacja, polegająca na pokrywaniu deficytu budżetowego kredytem z Banku Emisyjnego.

Twierdzę, **że jest to największy błąd, który jest przyczyną wielu cierpień ludności i przeszkodą do uzdrowienia stosunków gospodarczych.** Przyczyną spadku banknotu po ukończeniu wojny było — po otwarciu granic — **użycie banknotu na zakup towarów zagranicznych,** do czego służyły przed wojną i służyć winny jedynie — **dewizy,** których jednakowoż Państwa po ukończeniu wojny nie miały. Metoda użycia banknotów krajowych dla importu jest obecnie przez wprowadzenie ustaw dewizowych, które zamykają **prywatny** obrót między-państwowy, zupełnie wyłączoną. Dlatego też na czas utrzymania tego stanu rzeczy **jest wyłączona dewaluacja banknotu,** choć byśmy korzystali z kredytu w Banku Emisyjnym nietylko na wyrównanie deficytu budżetowego dla wykonania normalnego budżetu, lecz także na wykonanie robót publicznych, państwowych i samorządowych, oraz choćby Bank Emisyjny udzielał kredytu długoterminowego dla inwestycji prywatnych. **Dr. Daniel Gross.**

Walka z bezrobociem

Uchwała Rady Zarządzającej Międzynarodowego Biura Pracy

Rada zarząrzająca **Międzynarodowego Biura Pracy** uchwaliła ogólne wytyczne **w sprawie zwalczania bezrobocia światowego.** Rada proponuje zastosowanie następujących środków:

1) **Wprowadzenie bezwzględnego zakazu pracy i zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych, oraz wprowadzenie ścisłej kontroli nad wykonaniem tego zakazu. Jedynie w wypadkach wyjątkowych i uzasadnionych konieczną potrzebą praca w godzinach nadliczbowych może być dozwolona.**

2) **Ograniczenie czasu pracy, celem utrzymania liczby zatrudnionych na dotychczasowym poziomie i uniknięcia dalszych redukcyj pracowników.**

3) **Ograniczenie czasu pracy również celem wypełnienia powstałej w ten sposób luki przez pracę dotychczasowych bezrobotnych.**

4) **W granicach możliwości rada proponuje ograniczenie czasu pracy do 5-dniowego, względnie 40-godzinnego tygodnia pracy.**

Wszystkie te uchwały powzięto większością 15-tu głosów, przeciwko trzem.

Przedstawiciele robotników w Radzie zarządzającej Międzynarodowego Biura Pracy **wypowiedzieli się jednomyślnie za wprowadzeniem na stałe 40-godzinnego tygodnia pracy,** podczas gdy przedstawiciele pracodawców wysunęli w tej sprawie tezę, iż przy obecnym stanie techniki wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, bez jednoczesnego podrożenia produkcji, jest niemożliwe.

O monarchach i monarchizmie

Niedzielny „Kurjer Warszawski" zamieścił w niedzielnym numerze niezmiernie ciekawy odcinek p. K. M. Morawskiego o **Erneście Krzysztofie Manteufflu,** ministrze gabinetowym Augusta Mocnego.

Ten to Manteuffel zanim przybył do Polski, gdzie otrzymał indygenat rodowy Kiełpińskich, był posłem sasko-polskim w Kopenhadze, która wówczas była bardzo ważną placówką dyplomatyczną, a następnie posłem na jeszcze ważniejszej placówce w Berlinie.

Miał więc szczwany ten dyplomata i intrygant dworski sposobność przyjrzenia się zbliska różnym „pomazańcom bożym" i poznania ich sposobu myślenia, „szlachetności" i rycerskości. I oto, co Manteuffel pisze do drugiego ministra, Flemminga:

> „Tak wyglądają monarchje, — podajemy tu ustępy tego listu w tłumaczeniu polskiem — monarchje, które tylu poczciwców popiera i mieni najlepszą formą rządu. Co do mnie, nie taję, żem jest małym Sidneyem (Algernon, Sidney, radykalny pisarz angielski, tuba opozycji królobójczej przeciw Karolowi I angielskiemu)... i biada monarsze, co zechce mnie potraktować niezgodnie z prawem, a może raczej biada mnie, gdyż te łajdaki naogół bywają silniejsi, ale obojętna, wszakżeż i rozbójnicy na drogach zazwyczaj mają także przewagę, a nie należy przecież oszczędzać zębów i pazurów, ażeby ich gwałtom przeszkodzić. Jestem przekonany, że, gdyby świat miał odwagę praktykowania nieco gorliwszego wyłuszczonych wyżej przezemnie uczuć, które w teorji żywione są chyba przez wszystkich z jednym bodajże wyjątkiem ludzi obłąkanych, to nędza większości ludzkiej byłaby stokroć mniejsza, niż teraz. Zobaczy Wasza Dostojność, że z czasem panowie władcy zmuszą sami poddanych swoich do przedsięwzięcia w rozpaczy, czego, z braku cnót i serca, nie potrafili byli dokonać Bo rzeczy doszły nazbyt już daleko i najbardziej ospali zbudzą się wreszcie... Bóg-że-sam, którego wszyscy ci tyrani małpują nibyto, Bóg, powtarzam aczkolwiek sam także jest monarchą, nie działa przecie w analogiczny do nich sposób: ...nie chce... byśmy należeli doń gwałtem i pozwala nam iść do djabła, gdy tylko mamy na to ochotę..."

Cytujemy według artykułu p. Morawskiego, który powołuje się na monografję Thei von Seydowitz „Ernest-Christoph Manteuffel, Kabinettminister Augusts des Starken").

A więc według Manteuffla uczucia antymonarchistyczne żywione są przez wszystkich z wyjątkiem... ludzi obłąkanych.

Te uwagi dworaka powinni sobie zapamiętać nasi zwolennicy monarchji, którzy na Komisji Konstytucyjnej wzdychają raz do berła i korony, a raz do bata.

Kto kogo wyręcza?

„Nie chcemy bynajmniej wyręczać administracji" — zawołał w zapale krasomówczym pos. **Polakiewicz,** polemizując z opozycją na sobotniem posiedzeniu komisji Budżetowej.

Jako żywo tego nikt nigdy BB. nie zarzucał.

Inna rzecz, że administracja wyręcza B. B.! To twierdziliśmy i przy tem obecnie także obstajemy.

Czy np. ktoś z nas kiedy powiedział, że BB. egzekwuje podatki, sporządza listy poborowych, aresztuje, konfiskuje, reguluje ruch uliczny, rozpędza niedozwolone zgromadzenia i t. d. i t. d.? Nigdy!

Natomiast obstajemy przy tem, że administracja wyręcza BB. w agitacji wyborczej i podczas samych wyborów, że rozpędza i napędza... i t. d. i t. d.

A to jest, niestety, prawda.

El.

Nominacja

Na stanowisko naczelnika wydziału sztuki w departamencie nauki i sztuki Ministerjum Oświaty powołany został dr. Władysław **Zawistowski.**

Administracja i policja

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych w Komisji Budżetowej Sejmu

Tow. Swiątkowski o polityce wewnętrznej Rządu

W sobotę Komisja Budżetowa w ciągu całego dnia rozpatrywała budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

Pierwszy zabrał głos min. **Pieracki,** podnosząc, iż mimo ustabilizowania budżetu na wysokości 250 milj. zł., udało się zredukować go do 213 milj. zł. Budżet ten p. minister uważa za zbyt szczupły, gdyż nie pozwala on na zaspokojenie wielu wydatków niezbędnych.

Następnie minister omówił co zdziałano i co zamierza Rząd uczynić w dziedzinie podziału administracyjnego Państwa.

Mówiąc o **bezpieczeństwie publicznem,** minister stwierdził wzrost przestępstw drobnych i spadek ilościowy przestępstw cięższych. Dalej poruszył sprawę akcji wywrotowo-dywersyjnej przy tej okazji wystąpił jako żarliwy obrońca funduszów dyspozycyjnych które uważa za „klapę bezpieczeństwa".

Fundusz dyspozycyjny — zdaniem p. ministra — nie może podlegać fluktuacji nastrojów parlamentarnych.

Bardzo znamienne, jak na ministra Rządu „pomajowego", było przypomnienie przez p. **Pierackiego** art. Konstytucji. opiewającego: **„Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń".**

Dobrzeby uczynił p. minister Pieracki, gdyby tak od czasu do czasu odczytał ten artykuł na posiedzeniu... Rady Ministrów.

Bardzo obszernie mówił minister o zagadnieniu mniejszości narodowych, a szczególnie o stosunku do Ukraińców.

Z przemówienia tego podajemy następujący znamienny ustęp:

„Jako zwolennik wyraźnych sytuacyj, uważam, że punktem wyjścia dla ewolucji wewnętrznej tych spraw winno być jasne sprecyzowanie zasad kierowniczych. Dlatego też w imieniu całego Rządu pragnę stwierdzić, iż ani w rzeczywistości, ani w wewnętrznem przekonaniu Rządu zadania Państwa w odniesieniu do trzech województw południowych, objętych nazwą Małopolski Wschodniej, nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzeczypospolitej czy poszczególnych jej ziem. Głównem zadaniem będzie niewątpliwie dbałość Państwa o umysłowych w Tarnowie, zakaz odczybezpieczeństwo obywateli z pozostawieniem im prawa działania pod warunkiem, iż działanie to nie wyrządza szkody innym obywatelom.

To sformułowanie pozwala nam ustalić wyraźne i nieprzekraczalne granice dla działalności obywatelskiej, jeśli ta działalność niema unicestwić samej istoty Państwa. Lecz unicestwienie z kolei takiej działalności jest jednemu z naczelnych zadań Rządu, usprawiedliwiającego swe istnienie właśnie przez takie normowanie, a w razie potrzeby i ograniczanie działalności jednostek lub grup społecznych, by nie godziła ona w interesy całości lub innych grup społeczeństwa.

Jeśli teraz ten tok myślenia przeniesiemy na teren Małopolski Wschodniej, gdzie pewne odłamy grupy ukraińskiej stawiają sobie za cel działalności systematyczne wyrządzania szkód grupy polskiej, staje się jasne, że działalność taka oznacza zamach na samą ideę Państwa i wyzwanie pod adresem całej sile Państwa Polskiego, które takiej działalności tolerować nie może. Ktokolwiek w Państwie uciekałby się do aktów zbrodni, do zamachów na cudze życie i mienie, na bezpieczeństwo osób i rzeczy stojących pod opieką prawa publicznego, musiałby ponieść konsekwencje proporcjonalne do rozmiarów wyrządzanego zła. **Albowiem w Państwie demokratycznem wolno każdemu obywatelowi swobodnie myśleć, sądzić i działać pod warunkiem, iż będzie bronił swych poglądów, nie uciekając się do gwałtu, siły i podstępu.**

Dalej minister zapowiedział poparcie dla ukraińskich organizacyj gospodarczych.

Po przemówieniach referenta pos. **Czumy,** pos. **Rymara** i pos. **Puljana,** zabrał głos tow. **Świątkowski.**

MOWA TOW. H. ŚWIĄTKOWSKIEGO

Od tych, którzy krytykują administrację, panowie domagają się konkretnych faktów. **Ciekawych odsyłano do prasy, która jest faktami temi przepełniona,** z pamięci zaś cytuję sposoby, które od wyborów z 1930 r. utrwaliły się w celu uniemożliwienia posłom z opozycji kontaktu z ludnością, jak niedopuszczenie do wiecu pos. **Czapińskiego** w Jordanowie, pos. **Piotrowskiego** w Piotrkowie Kujawskim, zakaz zjazdu związku robotników rolnych we Włocławku, rozpędzenie zebrania związku pracowników tu dla członków związków zawodowych we Włocławku, a kiedy w przeddzień uzupełniających wyborów w Przemyślu przyjechałem do Krosna, to nie mogłem porozumieć się z żadnym z miejscowych działaczy, gdyż wszyscy byli aresztowani. Policja jest istotnie „przeciążona", lecz dodamy, że **dzieje się to wskutek tego, że zajmuje się nie tem, co do niej należy.**

Procesy policyjne ujawniły działalność konfidentów, którzy jednak są zakonspirowani, bo policja odtwarza tylko ich zeznania. Instytucja ta nie przynosi żadnej korzyści i nie daje rękojmi prawdy. W drodze administracyjnej nakładane są na ludność kary niewspółmiernie wysokie za drobne przewinienia. Np. za polowanie w niedozwolonym czasie karze się małorolnego grzywną do 500 zł., co go oczywiście rujnuje. **Wolność zgromadzeń jest stale naruszaną,** a sołtysowi są instruowani przez policję **w tym kierunku, by nie dopuszczać do zebrań nawet legalnych organizacyj.**

Postępowanie władz administracyjnych względem samorządów jest sprzeczne z Konstytucją. Ustanowiono instytucję stałych komisarzy, którzy w różnych miejscowościach noszą różne nazwy, ale nie są przewidziani przez żadną ustawę. W Kieleckiem takich komisarzy mianowano przed samemi wyborami, co świadczy o politycznym celu nominacji. **W b. Kongresówce nie odnawia się samorządów powiatowych, choć termin dawno minął i z powodów politycznych nie zatwierdza się wójtów z pośród kandydatów, wybranych przez gromadę.** Art. 42 dekretu o samorządzie powiatowym władze interpretują zupełnie swoiście. Ukoronowaniem tych praktyk jest projekt o nowym ustroju samorządu terytorjalnego, który sankcjonuje obecną omnipotencję władz administracyjnych. Projekt ten przekreśla zupełnie autonomję samorządów. Cofnięcie 15-procentowego dodatku nie jest jednakowo stosowane do wszystkich pracowników samorządowych, dla pracowników gminnych został np. utrzymany. (Minister **Pieracki:** To dotyczy innego dodatku). Z wyłuszczonych powodów mówca podkreśla, że stosunek jego do tego resortu musi być negatywny.

***

Po dalszej dłuższej dyskusji Komisja większością BB przyjęła oczywiście budżet Min Spr. Wewnętrznych bez zmian.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

BRAK PRACY WE FRANCJI.

W ub. tygodniu sprowadzono do Francji 180 robotników z zagranicy. W tym samym czasie opuściło Francję 5317 obcokrajowców.

CIOS W PLECY PACYFIZMU ZADANY PRZEZ PRUSKI MILITARYZM.

Ministerjum Reichswehry wydało w ostatnich dniach książkę, zawierającą pouczenie o zadaniach i obowiązkach sił zbrojnych. Książka m. in. występuje ostro przeciw dążeniom pacyfistów, nazywając ich... niebezpiecznymi dla narodu niemieckiego „uszczęśliwiaczami świata", podkopującymi w społeczeństwie wolę zbrojeniową. Pozbawionym ojczyzny jest każdy, podkreśla podręcznik Ministerjum Reichswehry, który odmawia narodowi swemu prawa do samodzielnego bytu i wyżej stawia międzynarodowe interesy poszczególnej klasy społecznej lub nieokreślone bliżej fantomy międzynarodowej ludzkości, niż konieczności żywotne narodu niemieckiego.

BANDYTYZM HITLEROWSKI.

Z Saarbrücken donoszą, że grupa hitlerowców wtargnęła do jednego z pensjonatów żydowskich i wołając „śmierć żydom", zniszczyła całkowicie mieszkanie. Kilku hitlerowców policja aresztowała.

AKCJA POMOCY OFIAROM POWODZI W AMERYCE.

Drużyny ratownicze starają się jeszcze z narażeniem własnego życia ratować pojedyńczych mieszkańców, którzy schronili się na dachach swoich domów przed wylewem rzeki Tallahatchie. Woda na rzece przybiera z minuty na minutę na przestrzeni 50,000 akrów. Dotychczas zalanych jest około 325,000 akrów. Zalew zbliża się stopniowo do rzeki Yalobusha. Drużyny ratownicze przypuszczają, że cały system tam w Swanlake jest już stracony. Dzielnica handlowa oraz reprezentacyjna w Glendorze stoi pod wodą, a wszelka normalna praca jest zawieszona.

OFIARY PRACY.

3 górników, którzy odnieśli ciężkie poparzenia podczas pożaru w kopalni „Królowej Luizy", zmarło dziś w szpitalu, tak, iż liczba ofiar katastrofy wzrosła do 4 osób.

ŚLEDZTWO PRZECIWKO CZŁONKOM SCHUTZBUNDU.

W związku z wykryciem składu broni w domu robotniczym wdrożone zostało śledztwo karne przeciwko 8 członkom socjalistycznego Schutzbundu. Dziś wpłynęło do policji doniesienie przeciw 5 dalszym osobom.

Sanacyjny nadzór Sądowy w Pe Pe Ge

W świetle faktów

(Kor. własna).

Sześciomiesięczna gospodarka dojeżdżających „fachowców" z nadzoru sądowego, **doprowadziła „Pe Pe Ge" do ruiny.** Nadzór sądowy, do którego od pierwszej chwili ustosunkowaliśmy się krytycznie z racji jego „fachowości" nietylko, że nie uzdrowił stosunków w fabryce, nie przeprowadził zapowiedzianej „sanacji" przedsiębiorstwa, ale raczej, co wykazaliśmy w całym szeregu poprzednich artykułów, **pogłębił trudności utrzymania placówki.**

W istnieniu przedsiębiorstwa, zatrudniającego około **5000 robotników,** zainteresowani są: robotnicy **(kilka tysięcy rodzin), gmina,** do której rocznie gotówką wpływało, z tytułu komunalnego podatku dochodowego, przemysłowego i za użycie prądu elektrycznego (fabryka korzystała z prądu elektrowni miejskiej) około **2 miljony złotych** i wreszcie Państwo — z uwagi na **eksport,** którego wartość w złotych polskich przedstawiała się:

w roku 1928 —	7.429.592.33	zł.
w roku 1929 —	11.079.118 47	zł.
w roku 1930 —	12.046.169.55	zł.
Razem	30,554.880.35	zł.

„Sanacyjne" koła rządowe ciągle podkreślają znaczenie aktywności bilansu handlowego, widząc w eksporcie jedyny środek równowagi budżetu, „sanacyjny" nadzór sądowy „Pe Pe Ge" odstąpił jednak całkowicie od tej zasady, przez: **1) ograniczenie produkcji do 25 proc. pełnej zdolności wytwórczej,** 2) **utratę zagranicznych rynków, a zwłaszcza rynków w krajach zamorskich, jak: Afryka i Azja.**

Fabryka utraciła rynki w **Belgji, Syrji, Egipcie i Szwajcarji,** które przejął koncern gumowy **Hutchinsona,** pozbywszy się, dzięki skandalicznej gospodarce pp. nadzorców i „fachowców" w rodzaju **kapitana Stucka Pietraski,** groźnego konkurenta, o **likwidację którego zabiegał i zabiega popierany przez wysoko postawionych dygnitarzy „sanacyjnych".** Zapotrzebowanie na artykuły „Pe Pe Ge" nie napływa też z innych krajów.

Przyczyny tego zjawiska leżą do pewnego stopnia w pogorszeniu się sytuacji gospodarczej i w fakcie ograniczeń dewizowych i przywozowych, zaprowadzonych przez szereg państw, co, jak piszę wyżej, utrudnia do pewnego stopnia zbyt eksportowanych przez „Pe Pe Ge" towarów.

Kwestja tylko, czy trudności objektywne, na które wskazujemy, usprawiedliwiają tak wysoki spadek produkcji (75%), iż **utrzymanie fabryki, przy stanie produkcji w miesiącach: listopadzie i grudniu, jest z punktu widzenia „żelaznego prawa kapitału" (t. j. dążenia do najwyższego zysku) niemożliwe.**

Bowiem problem rentowności przedsiębiorstwa w dzisiejszych warunkach jest kwestją jego istnienia.

Najbardziej naiwni nie uwierzą, że fabrykant, produkując, kieruje się miłością i sercem dla robotników, a nie chęcią zysków kapitalistycznych.

Złudzeniem tedy byłoby przypuszczenie, że przy dzisiejszej gospodarce nadzoru sądowego, wyraźnie bankruckiej (deficytowej) **akcjonarjusze, a w ich liczbie i konsorcjum Hutchinsona, zgodzą się na utrzymanie przedsiębiorstwa. Fabryka runie!**

Powodami, które przyczyniły się do obniżenia i nieopłacalności produkcji, co w konsekwencji **pociągnęło za sobą zamknięcie fabryki, są: skonsumowanie przez nadzór wielkiego, przez stary zarząd pozostawionego (w towarach) kapitału, zupełny brak kapitału własnego, niefachowy nadzór i jego niefortunna polityka handlowa; zupełna nieopłacalność produkcji, przy zupełnem wyczerpaniu się zapasów gotówkowych, niemożność spłacenia długów i opłacenia procentów, brak pokrycia na bieżące wydatki z bieżącego dochodu (w tej sumie i zarobki robotnicze, z wypłaceniem których nadzór zalegał po 2 i więcej tygodni) — oto obraz „wysanowanej" przez „sanację" fabryki.**

Co dalej?

Fabryka, o czem pisaliśmy w „Robotniku" z dnia 8 września 1931 r., rozbudowała się gwałtownie. Zastosowanie kosztownych środków produkcji zmusza (i o tem pp. nadzorcy wiedzieć powinni) każdego kapitalistę do sprzedawania nietylko większej ilości towarów, ale zdobycia szerszego rynku dla swoich towarów.

Tymczasem pp. nadzorcy w swej nieprzewidującej polityce, przyjęli metodę robienia „co się da" i „za ile się da". Skutki tej „radosnej twórczości" „sanacyjnego" nadzoru widzą dziś wszyscy. **Przed świętami** (24 grudnia) **fabryka została zamknięta.**

W styczniu otrzymano zamówienie, wobec czego fabryka ruszyła z załogą **200 robotników.** Po kilku dniach „wyścigu pracy", o ile znawuż jaki odbiorca nie spadnie im z nieba, **staną.**

Pozatem pp. nadzorcy z niebywałym pośpiechem wyprzedają zmagazynowany — jeszcze w latach ubiegłych, a zajęty i następnie zwolniony przez władze skarbowe, towar, przyczem cena sprzedażna towaru jest niższa od ceny kosztów własnych.

Tak wygląda w świetle faktów gospodarka „sanacyjnego" nadzoru sądowego.

Surowce wyczerpały się zupełnie, pieniędzy na zakup nowych niema; składy i kasy są puste; nadzór zrezygnował nietylko z zaciągnięcia pożyczki, ale z nadziei na jej uzyskanie.

Uratowanie zrujnowanej do reszty placówki, mającej wielkie gospodarcze i społeczne znaczenie, danie pracy tysiącom głodem przymierających rodzin, jest najpilniejszem zadaniem chwili.

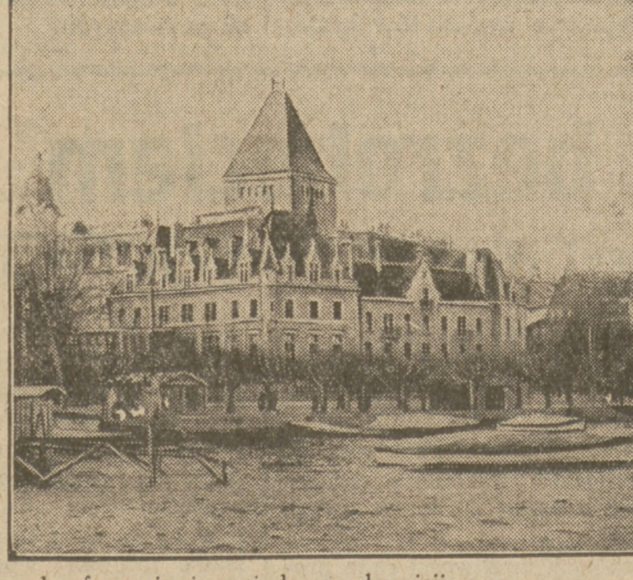
Nad zrealizowaniem planów, których celem będzie odbudowanie fabryki i wyrwanie jej z rąk niedoświadczonych i nieodpowiednich ludzi—pomyśleć musi całe społeczeństwo Pomorza w oparciu o ludzi, dających gwarancję utrzymania placówki.

K. Rusinek.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

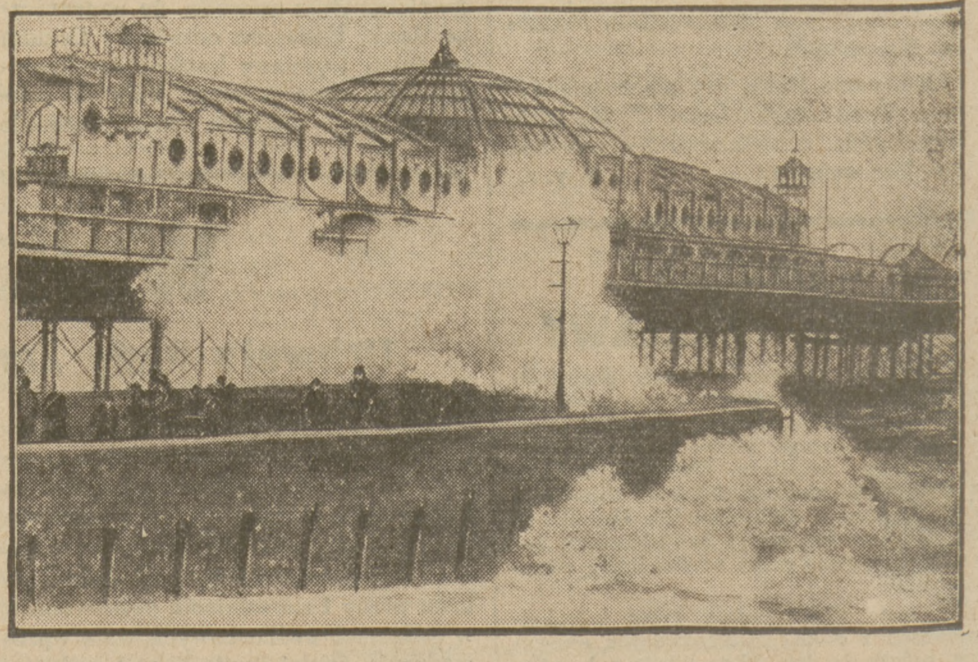
Przed konferencją rozbrojeniową





Plenarne posiedzenia Konferencji Reparacyjnej w Lozannie odbywać się będą w sali hotelu **Beau Rivage** (na lewo, a konferencje i posiedzenia komisji — w hotelu zamkowym (na prawo).

Burza nad Anglją Północną



Nad południową Anglją przeszedł orkan. W niektórych miastach nadbrzeżnych fale morskie pokryły całe domy, wyrządzając oczywiście znaczne spustoszenia.

Z sali sądowej

Oryginalna rozprawa sądowa w Gdyni

Przedmiotem sporu jest pies

Wśród ogólnego zainteresowania odbyła się w Gdyni rozprawa sądowa o uchylenie tymczasowego zarządzenia w niecodziennym sporze: **o psa.**

Sędzia dr. **Pikor** przez trzy godziny słuchał argumentów i świadków naczelnika wydziału prezydjalnego w komisarjacie rządu, p. **Horbaczewskiego,** który dowodził, **że pies jest własnością jego i nazywa się „Rex“,** a z drugiej strony— technika budowlanego, p. **Laskowskiego,** i jego świadków, **twierdzących, że pies wabi się „Wulkan“ i należy do p. L.**

Na sam koniec rozprawy wprowadzono na salę sądową spornego psa, który na zawołanie p. **Horbaczewskiej: „Rex, Rex“** z radością rzucił się na nią, co mu nie przeszkodziło, że później na wezwanie: **„Wulkan, Wulkan“** skoczył na p. **Laskowską** i liznął ją po twarzy. Sędzia odroczył ogłoszenie wyroku.

W najbliższym czasie ma się jeszcze odbyć rozprawa główna o sam tytuł własności do psa. Doradca prawny p. Laskowskiego zamierza zaproponować sądowi dokonanie analizy krwi, któraby stwierdziła, że pies, zakwestjonowany jego klijentowi, jest potomkiem suki „Tessy“, znajdującej się w Brwinowie pod Warszawą.

Za zabójstwo narzeczonej

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę niejakiego **Józefa Małkowskiego,** oskarżonego o zamordowanie **Łaji Gutmanówny.**

Małkowski był z **Gutmanówną** zaręczony, jednak zarówno jego rodzina, jak i rodzina dziewczyny, małżeństwu temu się sprzeciwiały. Pod wpływem namów **Gutmanówna** zerwała z narzeczonym, który popadł w rozpacz. Ponieważ mimo jego natarczywości, **Gutmanówna** namówić się nie dawała na ponowny powrót do narzeczonego, **Małkowski** począł knuć złe zamiary i kupiwszy rewolwer, zaczaił się przed domem, gdzie pracowała **Gutmanówna** i widząc ją wychodzącą z bramy, dał do niej strzał. Dziewczyna zaczęła uciekać, ale szaleniec za nią biegł, strzelając po raz drugi. Tym razem **Gutmanówna padła. Małkowski** usiłował popełnić samobójstwo, ale zostało ono uniemożliwione. Badanie psychjatryczne ustaliło, że **Małkowski** jest psychopatą, odpowiedzialnym za swe czyny.

Sąd okręgowy skazał go na 4 lata więzienia. **I. K.**

Sprawa 22 piekarzy

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się wczoraj wielka sprawa 22 pracowników piekarskich, oskarżonych o stosowanie teroru w stosunku do właścicieli piekarń, aby ci nie przyjmowali robotników niewykwalifikowanych, a jedynie członków Związku.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym wydanie wyroku śmierci na niejakiego **Lipę Habermana,** właściciela piekarni. Wyrok ten miał wykonać osk. **Rotblit,** który dał do **Habermana** strzał na placu **Grzybowskim.** Strzał ten śmiertelny nie był.

Na ławie oskarżonych zasiadają:

Eljasz Blumkin, Jankiel Kupferberg, Izrael Brejtman, Joel Cymerman, Gitman Rotblit, Josek Papuza, Szmul Fajnszyn, Ele Wolf, Rafał Melman, Moszek Kamionkowski, Symcha Garsztein, Josel Gold, Abram Mordkowicz, M.l Suzyn, Rubin Eisen, Szymon Eisen, Abe Klepka, Szmul Brodzki, Lejb Bentkowski, Lejb Margulec i Towia Goldsztein.

I. K.

Masowe aresztowania komunistów w Zagłęb. Dąbrowskiem

Wydział śledczy w Sosnowcu dokonał na terenie **Będzina i Dąbrowy Górniczej** szeregu rewizyj wśród osób, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Skarga litewskiego Tow. Oświatowego „Rytas“

Do Min. Oświaty zwróciło się litewskie Towarzystwo Oświatowe **„Rytas“** ze skargą na zarządzenie kuratorjum szkolnego **w sprawie zamknięcia 9 szkół litewskich na Wileńszczyźnie.**

Szykanowanie organizacyj robotniczych w Hajnówce

Za memorjał w sprawie pomocy dla bezrobotnych

(Kor. własna).

Swego czasu konferencja związków zawodowych w **Bielsku Podl.,** przedstawiła czynnikom miarodajnym w rezolucji, — swoje postulaty, w zakresie pomocy bezrobotnym. W odpowiedzi na to, zapadła decyzja p. starosty, że i bezrobotni mają na robotach publicznych odrabiać... miligramowe racje żywnościowe, wydawane w naturze. Związki zawodowe odpowiedziały na to obszernie umotywowanym memorjałem, **stwierdzając, że decyzja p. starosty koliduje z art. 22 rozp. prez. o umowie o pracę robotników, że robotnicy nie zgodzą się, aby ewentualnemi ich zarobkami dysponowały jakieś tam komitety, układające jadłospisy na miesiące za parudniowy zarobek.**

Skutki memorjału nie dały długo na siebie czekać. W parę dni później została przeprowadzona rewizja w lokalu, pod pozorem poszukiwania... „bibuły komunistycznej“ (?) (oczywiście nic nie znaleziono), oraz u szeregu członków związków, przyczem aresztowano 8 osób, w tem kilka osób z poza organizacji, po przetrzymaniu wszystkich półtorej doby w areszcie, 6 puszczono zaraz; dwuch innych później.

Zanim to nastąpiło, aresztowano jeszcze drugą „transzę“, przytrzymując ją również kilka godzin. W „transzy“ tej znaleźli się tow. tow.: **Edward Hryniewicz, K. Zaorski, M. Gierman, G. Simonienko i Piasecki,** — pod ciężkim zarzutem... **zbierania dobrowolnych składek wśród członków na pomoc aresztowanym towarzyszom.** Nazwano to oczywiście „nielegalną kwestą“ — na co tow. **Hryniewicz** oświadczył, **że** listy dobrowolnych składek robiliśmy, robimy i robić będziemy, bez żadnego zgłaszania o zezwolenia, **gdyż nie jest to żadna kwesta.**

Są to — naturalnie — celowe szykany wobec organizacji w Hajnówce.

Dookoła praktyk konfiskacyjnych

„Polonia“ katowicka z dn. 16 b. m. została skonfiskowana za uchwały klubów parlamentarnych **Z. PPS i Stronnictwa Ludowego,** w związku z wyrokiem w procesie brzeskim, **oraz za wywiad z sen. Henrykiem de Jouvenel, przedrukowanym z nieskonfiskowanego „Robotnika“.**

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy **uchylił 3 konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego“** z pośród 8 konfiskat tego pisma, dokonanych za sprawozdania z procesu brzeskiego.

Również Sąd uchylił konfiskatę numeru **„Gazety Bydgoskiej“** z dn. 15-go stycznia, dokonaną za opis **wrażeń po wyroku.**

Na tle kryzysu

Łódzka prasa przytacza oryginalne podanie, wystosowane do magistratu:

Niejaki p. C. M., właściciel warsztatu wyrobów skórzanych przy ul. Nawrot 55, który zalegał w podatkach za lata 1927, 28, 29, 30 i 31, na ogólną sumę 2,022,36 gr. zwrócił się do Magistratu z propozycją, aby ten zakupywał w jego firmie wyroby skórzane na rachunek zaległości podatkowych, w przeciwnym bowiem razie, jest bliski bankructwa, a przymusowe ściągnięcie od niego zaległości równałoby się likwidacji firmy.

Redukcje w Tow. „Saturn“

„Polonia“ katowicka donosi, iż w związku z pogorszeniem się sytuacji, w przemyśle węglowym i znacznem zmniejszeniem się zamówień, **Tow. „Saturn“ zredukowało z dniem 15 bm. około 100 robotników.**

Walka z gruźlicą

W r. z. było w Polsce 321 poradni przeciwgruźliczych, z czego największa ilość poradni, mianowicie 36, przypada na województwo kieleckie, najmniejsza ilość, 6 poradni — na województwo pomorskie.

Z ogólnej liczby poradni 214 prowadzonych było przez samorządy, 68 przez towarzystwa przeciwgruźlicze, 20 przez Polski Czerwony Krzyż, reszta przez kasy chorych, kliniki uniwersyteckie oraz różne organizacje.

W sanatorjach przeciwgruźliczych było 4,109 łóżek, w szpitalach 3.495 łóżek.

Sejmik jest winien wypadkowi samochodowemu

Wydział X cywilny Sądu Okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym powództwo, wytoczone przez adw. **Beylina,** pełnomocnika znanej artystki **Hanki Ordonówny,** która uległa wypadkowi samochodowemu na szosie **Wilanowskiej.** Artystka właściwie cudem tylko uniknęła śmierci lub kalectwa.

Obrońcy wydziału powiatowego sejmiku twierdzili, że skarga nie powinna być wytoczona przeciwko Sejmikowi, jednakże Sąd w decyzji przychylił się do wywodów obrońcy p. **Ordonówny,** adw. Beylina i wydał decyzję w sprawie zbadania świadków, mających ustalić wysokość poniesionych strat. **I. K.**

Z wczorajszej giełdy

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 8.91.

Dewizy. Belgja 124.25, Gdańsk 174.05, Holandja 359.10, Londyn 31.25, Paryż 35.09, Szwajcarja 17.25, Włochy 45.30.

Obroty średnie, tendencja niejednolita.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WALNE ZGROMADZENIE LIGI PZPN.

W sobotę i niedzielę odbyły się doroczne obrady Ligi Piłkarskiej.

Najważniejszym punktem obrad były wnioski w sprawie reorganizacji rozgrywek ligowych. Większość obecnych nie życzyła sobie jednak żadnych zmian w obecnym systemie. Wszystkie wnioski zgłoszone zostały większością głosów odrzucono. Dłuższa dyskusja wyłoniła się nad sprawą ubezpieczenia graczy. Ubezpieczenia bowiem kosztowały Ligę ponad 7 tys. zł., a odszkodowania nie doszły nawet do tysiąca. Obszernie zajmowano się również sprawą terminarza rozgrywek. Ostatecznie postanowiono rozpocząć rozgrywki ligowe już w końcu marca, a ubezpieczenia przeprowadzić we własnym zakresie

Prezesem Ligi wybrano pułk. Izdebskiego, wiceprezesami zostali pp. Frenkiel, mjr. Żołędziowski i mjr. Picheta, sekretarzem wybrano p. Mossina, skarbnikiem kpt. Staniewskiego.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że do Ligi należy 1755 graczy. Rozgrywki ligowe przyniosły 447 tys. dochodu. Ilość płatnych widzów na zawodach wynosiła 258 tys. Najwięcej graczy ligowych i najwięcej widzów na swoich meczach miała Cracovia.

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW.

Na dorocznem walnem zebraniu Śląskiego Kolegjum Sędziów wybrano poraz trzeci ten sam zarząd z prezesem Labandą na czele.

Ogółem Śląskie Kolegjum posiada 130 sędziów, które obsadziły w roku sprawozdawczym 2095 meczów.

ZAWODY NARCIARSKIE O MEMORJAŁ IM. POR. WÓJCICKIEGO.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie o memorjał im. por. Wójcickiego.

W biegu senjorów na 16 klm.: 1)) Berych (SNPTT) 1:24:41 sek.

W biegu pań na 4 klm.: 1) Stopkówna (SNPTT) 27:45 sek.

W biegu wojskowych na 25 klm.: 1) por Łękowski (4 p. strz. podh.) 2:25 minut.

Najdłuższy skok w konkursie na Krokwi osiągnął Jan Marusarz (SNPTT) 53 i 55 m., ten drugi jednak z upadkiem, wobec czego znalazł się w klasyfikacji skoków dopiero na 15-em miejscu z notą 141.50.

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO.

W sobotę i niedzielę obradowało w stolicy walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Do nowego zarządu wybrano: prezes — inż. Znajdowski (ponownie), wiceprezesi: kpt. Misiński (dla spraw organizacyjnych i propagandowych), mjr. Szkolnikowski (sprawy sędziowskie), mjr. Łebkowski (sprawy sportowe). Do zarządu weszli: radca Cz. Foryś, Szlachciak, Miłobędzki, Szenajch, mjr. Sterba, kpt. Mierzejewski, Humen.

W sprawie znanej afery p. Weintala, b skarbnika Związku, zebranie uchwaliło zawiesić go we wszystkich stowarzyszeniach sportowych, podległych Związkowi Lekkoatletycznemu.

NA BOISKACH GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na Śląsku odbyły się 3 mecze decydujące o puhar Juvelii.

W Świętochłowicach miejscowy Śląsk odniósł niespodziewane zwycięstwo nad ligowym Ruchem 2:0 (2:0).

W Mysłowicach 0:6 zwyciężył Kolejowe P W 3:1 (0:0).

W Katowicach Policyjny KS. przegrał z 06 Katowice 1:2 (1:1).

Wskutek porażki Ruchu sprawa zdobycia puharu przez Chorzów została przesądzona. Na drugiem miejscu znalazł się Śląsk, trzecie zajął PKS., na czwartem dopiero uplasował się Ruch.

W spotkaniach towarzyskich Naprzód pokonał IFC 5:2 (3:2), AKS. przegrał z Chorzowem 1:3, wreszcie Orzeł wygrał ze Slavią 2:0.

ZEBRANIE OKR. ZW. PING - PONGA W ŁODZI.

W niedzielę odbyło się w Łodzi walne zebranie okr. zw. ping-pongowego. Zebranie było bardzo burzliwe. Ostro krytykowano działalność władz.

Do nowego zarządu weszli: prezes — p. Rogoziński (Hakoah), Szymczak (Resursa), Konskier (Stern), por. Pajzert (Strzelec) Kaufman (Makkabi) i Pawlak (Orlę)

MECZE O PUHAR P. Z. G. S. W STOLICY

W niedzielę rozegrano w dalszym ciągu kilka spotkań w siatkówce żeńskiej i męskiej o puhar PZGS.

W siatkówce męskiej uzyskano wyniki: YMCA — Legja 30:15. AZS. niespodziewanie pokonał Polonję 29:22. W trzecim meczu AZS — Legja 30:10.

W siatkówce żeńskiej Polonja pokonała Makkabi 30:17, oraz Polonja — AZS 21:19

WALNE ZEBRANIE LWOWSKIEGO OZPN.

We Lwowie odbyło się Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okr. Zw. P. N. Prezesem nowego zarządu został poraz dziesiąty z rzędu prof. Dręgiewicz.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Na czele nowego zarządu wybrano inspektora Jeziorskiego. Na zebraniu zlikwidowano ostatecznie zatarg z PZB.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE LWOWA

We Lwowie na torze LTŁ odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa okręgu lwowskiego w jeździe sztucznej. Warunki lodowe były bardzo złe. Zgłosiło się również bardzo mało zawodników.

W jeździe sztucznej dla chłopców do lat 14 pierwsze miejsce zajęła Cukiermanówna.

W jeździe dla pań na pierwszem miejscu uplasowała się „Jaskółka“.

TURNIEJ ASÓW KOSZYKÓWKI W KRAKOWIE.

W sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie turniej asów koszykówki, zorganizowany przez YMCA o przechodnią nagrodę Promoteusza.

W rezultacie nagrodę na rok bieżący zdobyła drużyna YMCA.

Skutki pijaństwa

Przed domem Miedziana 9, znaleziono pijanego aż do utraty przytomności 31-letniego Henryka Żurka, którego Pogotowie przewiozło do 6 komis.

— Wezwany do 8 komis. lekarz Pogotowia zastał pijanego aż do utraty przytomności mężczyznę niewiadomego nazwiska, lat około 26. Lekarz zastosował zastrzyki z kamfory oraz płukanie żołądka, poczem przewiózł ofiarę nałogu do szpitala Dz. Jezus.

— Wezwany do 12 komis lekarz Pogotowia zastał zatrutego alkoholem 24-letniego Mikołaja Jarosza. Po przepłukaniu żołądka pozostawił J. na miejscu.

Różne wypadki

ZAGADKOWY ZGON.

Przed domem Solec 70 zasłabł i upadł 49-letni Wacław Jurczykowski, mechanik (Twarda 59). Lekarz Pogotowia stwierdził agonję i przewiózł J. do szpitala św. Rocha, gdzie w poczekalni wkrótce zmarł.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

32-letnia Szejwa Wolsdorfowa, handlarka (Wolska 203), poślizgnęła się, upadła przed domem Wolska 191, łamiąc obie kości prawego ramienia, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu Nalewek i Ś-to Jerskiej samochód przejechał 25-letnią Frajdę Grodulównę, ekspedjentkę (Stawki 75), która doznała potłuczenia obu podudzi. Na rogu ul Wolskiej i Karolkowej dostała się pod samochód, 28-letnia Felicja Durowa, praczka (Wielka 26), doznając potłuczenia prawego podudzia i lewego ramienia. Poszwankowane opatrzono na stacji Pogotowia.

Dziś w Radjo

11.20 — 11,25 Komunikat dla lotnictwa. 11.25 — 11.45 Przerwa. 1145 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10 Płyty gramofonowe 13,10 — 13,15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13,25—13.40 Przerwa. 13.40 — 13.55 Pogadanka rolnicza „O planowem wyzyskaniu najmniejszego kawałka ziemi pod ogródek warzywny" — wygł. inż. Władysław Pietrzak. 13 55—14.00 Muzyka. 14.00 — 14,15 Pogadanka rolnicza „O wyzyskaniu wód w małych gospodarstwach" — wygł. inż. M. Sawicki. 14.35 — 14.50 Przerwa. 14 50 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 „Chwilka lotnicza". 15.20 — 15.25 Przerwa. 15,25 — 15.45 „Bezimienne patrjotki" — wygł. p. Z Findeisówna. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. oraz komun. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16,15 Program dla dzieci starszych. 16.15 — 16.20 Przerwa. 16.20 — 16,40 „Troski przemysłu bawełnianego" — wygł. dr. W. Ormicki. 16.40 — 16.55 Płyty gramofonowe. 16.55 — 17,10 Wywiad p. Wacława Frenkla z Igo Symem p. t: „W światłach jupiterów". 17,10 — 17,35 „Krzysztof Arciszewski" — wygł. p. Karol Koźmiński. — 17.35 — 18.50 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 18.50—19,15 Rozmaitości 19,15 — 19,25 „Książka rolnicza" — wygł. inż. Wł. Sawicki. 19,25 — 19.30 Program na dzień następny. 19,30 — 19,35 Wiadomości sportowe. 19,35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15 Feljeton p. t: „Życiorys Wojciechowskiego" — wygł. p. Tad. Nittman. 20,15 — 21,55 Koncert popularny. 21.55 — 22,10 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — 22,40 Recital Nicolasa Matuski. 22,40 — 22,45 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.45 — 22 50— Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Sprawa targowiska
pod wiaduktem

Odbyła się komisja, która pod kierownictwem inspekcji handlowej zbadała możliwość urządzenia targowiska pod wiaduktem Poniatowskiego. Komisja stwierdziła, iż takie targowisko, na którem sprzedawane byłyby artykuły spożywcze wiejskie ze straganów i z wozów może być urządzone pod 2 przęsłami wiaduktu od strony Solca w kierunku do Al. 3-go Maja. Od Solca przeznaczone miejsce będzie odgrodzone. Wjazd i dostęp do targowiska urządzony ma być tylko z boku. Inspekcja handlowa zwróciła się do Zakładu Oczyszczania Miasta, do policji, jak również do wydziału technicznego, w celu omówienia sprawy wywożenia odpadków i nieczystości, ustanowienia posterunku policyjnego jak również częściowego doprowadzenia do porządku nawierzchni pod wiadukiem i przesunięcia materjałów brukarskich, ułożonych w tem miejscu. Uruchomienie targowiska nastąpi dopiero na wiosnę.

Rozszerzenie ul. Karowej

Budynek dawnej Panoramy przy ul. Karowej posiada od strony chodnika wstęp, który ogromnie utrudnia normalną komunikację i zajmuje szpetnie część ulicy. Występ ten powstał w okresie, kiedy nie liczono się z regulacyjną linją ulic. Obecnie magistrat zamierza zmusić właścicieli Panoramy do zniesienia przybudówki od strony ulicy. Kosztem tej przebudówki rozszerzono i wyrównanoby chodnik. Wzamian za to magistrat odda właścicielom skrawek terenu miejskiego, przylegającego do tej budowli. Sprawa ta była przedmiotem rozważań zarządu miasta.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

301-18! STUDENTKA wyższego kursu matematyki udziela lekcji. Zakres 8-iu klas matematyka, fizyka, polski, niemiecki) Tanio! Postępy zapewnione!

ASYSTENT rachunkowy, student Szkoły Nauk Politycznych (Administracji) zredukowany urzędnik państwowy podejmie się każdej pracy. Dokładna znajomość księgowości i korespondencji. Zgłoszenia do Redakcji pod J. L. M.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Daddy Long Leda".
ATLANTIC: „Sterowiec L. A. 3.".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „C. k. rezerwista".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „24 godziny".
CRISTAL: „Bohaterowie z Pat i Patachon.
FORUM: „Karząca ręka" i „Cohn i Kelly w haremie".
FILHARMONJA: „Klątwa rodu mandarynów".
HOLLYWOOD: „Bal w operze" i rewja.
HELJOS: „Straszna noc".
KOMETA: film „Scotland Yard" i występy artystów.
LOTOS: Przeżycia jednej nocy".
LUX: „Dziecię cyrku" i „Kobieta wieczna".
MAJESTIC: „Bezimienni bohaterowie".
MEWA: „Szary dom" i „Wesoły wdowiec".
MIEJSKI: „Ming Toy".
PAN: „24 godziny".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Ku chwale Ojczyzny".
ROXY: „Krwawy Wschód" i rewja.
SPLENDID: „Ludzie morza".
SOKÓŁ: „Egzotyczna kobietka" i „Rywal toreadorów".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Dziesięciu z Pawiaka".
TĘCZA: „Wielkomiejskie ulice"
TOMBOLA: „Marokko" z M. Dietrich.
URANJA: „Wiosna uczuć".
UCIECHA: „X 27" z M. Dietrich.
ZNICZ: „Na Sybir" i rewja.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Z miłości

18-letnia Marja Mokrymiukówna, służąca (Marji Kazimiery 1-3, Marymont) w przystępie rozpaczy spowodowanej zawodem miłosnym, napiła się ługu i esencji octowej. Ofiarę zawodu w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Rozprawy nożowe
w Warszawie

Na rogu ul. Twardej i Marjańskiej został zraniony nożem w lewy pośladek 34-letni Bronisław Grencki, mechanik (Leszno 96).

— W podwórzu przy ul. Leszno 110 został zraniony nożem w klatkę piersiową syn lokatora tegoż domu 19-letni Wacław Pawłowski, robotnik, który był pijany.

— Na rogu Al. Jerozolimskiej i Pankiewicza, w czasie bójki zostali poranieni nożami w klatkę piersiową 19-letni Tadeusz Jarosz (Barska 18) i 20-letni Bronisław Tomaszewski, grawer (Barska 24). Wszystkim ofiarom rozpraw nożowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jarosza przewiozło do szpitala św. Rocha.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza, kostjumy i dekoracje Zaruby. O godz. 4 pop. „Pooczepiny na Kurpiach". W roli panny młodej — Stanisława Orska.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie nowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", z udziałem Chmielińskiego; Pod kierunkiem reżyserskim E. Chaberskiego rozpoczęto próby z arcydzieła Szyllerowskiego „Don Karlos" w przekładzie K. Iłłakowiczówny, który będzie następną premjerą teatru Narodowego

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hnydzińskiego i in.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie sztuka Kazimierza Czyżowskiego p. t „Virtuti Militari".

TEATR MAŁY. Codziennie „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej

NOWA SZTUKA KIEDRZYŃSKIEGO. Najbliższą premjerą Teatru Małego, wyznaczoną na piątek 22 b. m. będzie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Szczęście od jutro".

Sztukę reżyseruje Aleksander Zelwerowicz. Otrzymała ona pierwszorzędną obsadę w osobach: Mili Kamińskiej, Mundigerowej, Gryf - Olszewskiej, Zelwerowicza, Boneckiego, Pawłowskiego i Chmurkowskiego.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś i codziennie sztuka obyczajowa Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej"

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR NOWOŚCI. Z powodu choroby p. Bolesława Horskiego, który kreuje jedną z głównych postaci w operetce „Czar walca" — dziś i jutro nieczynny.

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie nowa aktualna rewja p. t. „Pod maską".

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 2 częściach, 16 obrazach „Telefon z księżyca"

CYRK. Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 pp. i 8.15 wiecz. W obu—45 liliputów i całkowity program atrakcyj styczniowych.

PIĘTNASTOLETNIA PIANISTKA W KONSERWATORJUM. Podziwiany przed kilkoma laty w Warszawie dziś już piętnastoletni Tadeusz Stefański, daje recital fortepianowy w sali Konserwatorjum jutro o godz. 20.

NOWOŚCI TEATRALNE. Dyrekcja teatrów: Narodowego, Letniego i Nowego nabyła dla swych teatrów dwie sztuki cieszące się aktualnie największem powodzeniem na scenach paryskich: dla Narodowego sztukę napoleońską pisaną przez G. Forzana: „Pole Marsowe" (paryski tytuł: „Sto dni") dla Letniego sensacyjną komedję - satyrę Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo".

Dziecko pod tramwajem

6-letnia Alinka Stachewiczówna, córka wyrobnika (Kobyłka), która została przejechana przez elektrowóz linji „25" na rogu ul. Targowej i Białostockiej, doznając zmiażdżenia lewego podudzia i ramienia, zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno i mglisto, miejscami dżdża. Temp. bez zmian. Słabe wiatry zachodnie.

WILLIAM J. LOCKE. 51)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Proszę spróbować — rzekł Buddy.

Rozwścieczony człowiek zamierzył się na niego ręką. Buddy chwycił go za przegub jedną ręką, a drugą — wsunął błyskawicznie pod łokieć. Flower syknął z bólu i w oczach jego ukazał się wyraz zdumionego przerażenia.

— Proszę się nie ruszać, bo panu rękę złamię, jak patyk — zagroził Buddy. — Nauczyłem się tego od japońskiego akrobaty w Seattle.

Puścił swego rozwścieczonego przeciwnika, który zawołał zdumiony:

— O czem pan mówi?

— Nie dał mi pan sposobności tego wytłumaczyć.

— To jest to przeklęte jujitsu — rzekł Flower, rozcierając ramię.

— Nie ulega wątpliwości. Jest to jedyna sztuczka, której się nauczyłem, ale udała się, co?

Horacjusz Flower przesunął ręką po oczach. Atherton Drake, którego japoński akrobata nauczył jujitsu w Seattle? Znalazł się w krainie niemożliwości... Buddy wskazał na niego palcem.

— Był pan na wojnie, prawda?

— Dobrze pan wie, że byłem.

— A więc pan wie, co to jest — w tym momencie Buddy podniósł nogawicę spodni i wskazał szeroką białą bliznę na łydce. — To nie jest znak od szczepienia ospy, co? Był tu szrapnel — i w dodatku bardzo brzydki, bolesny kawałek szrapnela! Jeśli pan chce — mogę zdjąć koszulę i pokazać panu na piersiach i plecach znaki od kuli karabinowej, która przeszła mi nawylot. Proszę powiedzieć słowo, a pokażę...

Horacjusz Flower postąpił parę kroków naprzód i spojrzał mu dziko w oczy. Buddy uśmiechnął się.

— Kim, do djabła pan jest? Mógłbym przysiądz, że jesteś Athertonem Drake, ale on przecież nigdy nie powąchał prochu i nigdy — o ile wiem — nie był w Ameryce. W każdym razie nie jest to taki człowiek, który mógłby się nauczyć jujitsu na wybrzeżu Pacyfiku. Kim pan jest?

— Po to właśnie przyszedłem, aby to zakomunikować, drogi panie — rzekł Buddy — i w dodatku... narażając się przez to na poważne niebezpieczeństwo. Ale, jak mówiłem już, nie chce mi pan dać do tego sposobności. Tak już jest, że mam pewne, choć nieco zamącone poczucie honoru. Przed pół godziną jeszcze nie widziałem żadnego wyjścia z potwornie nieprawdopodobnej sytuacji, w jakiej się znalazłem. Po pierwsze, niech pan sobie wybije z głowy przekonanie, jakobym był Athertonem Drake.

— Teraz widzę, że pan nim nie jesteś — wykrzyknął z pewnem zawstydzeniem człowiek, któremu została narzucona ta niespodziewana wizyta. — Och, niech pan siada.

Szybko przysunął krzesła do kominka.

— Raz jeszcze pytam, kim pan jest?

— Brothertonem Drake, bliźniakiem Athertona.

Flower zerwał się z krzesła.

— Nieprawda! Brotherton Drake umarł przeszło przed miesiącem.

— Skąd pan o tem wie?

— Śmierć jego była ogłoszona w „Timesie".

— Tak rzeczywiście było — rzekł Buddy — sam podałem do druku zawiadomienie. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli człowiek nie mógłby dać do pisma ogłoszenia o swojej własnej śmierci, na czemby miała polegać ta wolność?

— Czy dlatego nie dał się pan tu zaanonsować swojem własnem imieniem i nazwiskiem?

— Niewątpliwie — zapewnił Buddy — ale czy mogę zapalić papierosa?

— Przykro mi, że o tem nie pomyślałem wcześniej—rzekł gospodarz, podsuwając mu pudełko z papierosami. — A cóż pański brat, Atherton, mówi o tem wszystkiem?

— Obawiam się, że umysł ludzki nie zdolen jest tego dociec — rzekł Buddy poważnie. — Widzi pan, Atherton nie żyje...

Flower patrzał na niego z tępem niedowierzaniem.

— Nie żyje?

Buddy skinął potwierdzająco głową; dając jednocześnie Flowerowi znak, że chce mówić.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 2[illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.